

H. Jabłoński przebywał w Irkucku

We wtorek przybył do Irkucka przewodniczący Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR Henryk Jabłoński. Na lotnisku go witali go: wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego irkuckiej Rady Deputowanych Ludu Pracującego I. Do roskiewicz, sekretarz irkuckiego Komitetu Obwodowego KPZR E. Antipin i inne osoby.

Przewodniczący Rady Państwa spędził w Irkucku 1 dzień skąd dzisiaj uda się z oficjalną wizytą przyjaźni do Mongolii. (PAP)

Informacja o wizycie E. Gierka w Moskwie • Sprawozdanie z obrad 29 Sesji RWPG • Projekt wytycznych KC na VII Zjazd PZPR

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Na wczorajszym posiedzeniu Biura Politycznego I sekretarz KC PZPR Edward Gierk poinformował o przebiegu przyjacielskiego spotkania z sekretarzem generalnym KC KPZR Leonidem Breżniewem, które odbyło się w Moskwie w dniu 23 czerwca br.

Aprobując w pełni rezultaty rozmowy przywódców obu partii, Biuro Polityczne stwierdziło z zadowoleniem, że spotkanie to ma doniosłe znaczenie dla dalszego zacieśnienia ideowej jedności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i

Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz braterskich stosunków między narodem polskim i narodem radzieckim, dla pomyślnego rozwoju wszechstronnej współpracy obu krajów.

Biuro Polityczne wyraziło jednocześnie przekonanie, że w oparciu o zgodność poglądów, której ponownym potwierdzeniem były rozmowy w Moskwie, obie partie i rządy obu krajów będą nadal współdziałać w umacnianiu jedności socjalistycznej wspólnoty, w pogłębianiu procesu międzynarodowego odprężenia i uczynienia go trwałym i nieodwracalnym.

Biuro Polityczne zapoznało się również ze sprawozdaniem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza o przebiegu i rezultatach 29 Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

w dniach 24—26 czerwca w Budapeszcie.

Stwierdzono, że rozwinęty na tej sesji program pogłębiania koordynacji wieloletnich planów rozwoju, wielostronnych przedsięwzięć inwestycyjnych, specjalizacji i kooperacji przemysłowej przyniesie dalsze rozszerzenie socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG. Opowiadając się za stałym wzbogacaniem braterskiej współpracy krajów RWPG, Polska — tak jak dotychczas — działać będzie aktywnie na rzecz realizacji uchwał 29 sesji.

Biuro Polityczne rozpatrzyło projekt wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR, przygotowany przez ze spóły komisji zjazdowej. Po- stanowiono przedłożyć projekt wytycznych pod obrady komisji zjazdowej.

Biuro Polityczne zaapro- bowało również program prac organizacyjno — politycznych związanych z przygotowaniem VII Zjazdu PZPR. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Pieniądze w śmietniku

Często spotykamy się z opinią o „skarbach” jakie beztrako wyrzucamy do kubełków na śmieci. O tym, co one zawierają, zaiste nikt nie ma pojęcia. Pracownicy MPO znajdują wśród śmieci nawet... złote kolczyki. Ale choćby codziennie doszukiwali się garści przedmiotów z dukatowego złota, to mniej oho by było pewnie warte od różności, które z lekkim sercem przeznaczamy na miejskie wysypisko. To papier makulatury, to stopy opakowań szklanych, szmaty i złom metalowy, żywność w najprzeróżniejszych postaciach, czerstwe pieczywo... Nie wszystko to zbutwieje na wysypisku, część wyłowią i odprędzą w punktach skupu śmieciakowi „łowcy skar- bów”. Ale dla wielu odpadków użytkowych moment wrzucenia do kubełka na śmieci przesądza o ich „ziemskiej” użyteczności — zajmą się nimi co najwyżej bakterie. Nic już się nie da zrobić z obierzynami ziemniaków i innych jarzyn, wrzuconymi i gnijącymi w śmietnikach, które w porę dostarczone do koryt w chlewniach byłyby urozmaiceniem bydlęcych jadłospisów.

A jakie są losy czerstwego pieczywa? Ile go się wyrzuca, strach pomyśleć. Ale skoro z różnych powodów nie ma na nie amatorów, to przecież nie śmietnik powinien być dla suchego chleba ostatecznym przeznaczeniem. Czerstwe pieczywo, to dobra pasza dla zwierząt.

Dochodzimy w tym miejscu do sedna sprawy — marnotraw- stwa chleba. Najwięcej wyrzucają go mieszkańcy. Najwięcej trzody, dla której stary chleb byłby paszą, ma wieś. Ktoś po- winien się znaleźć, kto by z miasta przewiózł cenną paszę do rolniczych gospodarstw. Ten ktoś chciałby na procedurę zbierania i zbywania starego chleba mieć godziwe zyski.

Na jednym z warszawskich osiedli mieszkaniowych paru mło- dych ludzi wpadło na pomysł — ze wszech miar wart upow- szechnienia, byle nie ze smutnym dla poniższego przykładu fi- nale. Umówili się oni z dyrektorem któregoś podwarszawskie- go PGR-u, że będą zbierać w swoim osiedlu suche pieczywo, zaś PGR w określonym czasie i miejscu przysła ciężarówkę.

Interes rozkręcał się ku zadowoleniu wszystkich. PGR miał dużo taniej i wartościowej paszy, chłopcy nie- wielkim wysiłkiem zarabiali sporo, lokatorzy mogli nareszcie ulżyć swemu sumieniu, które buntowało się przeciw wyrzucaniu chleba do śmietnika... Ale nie spodobało się to wszystkim gospodarzom domów na tym osiedlu. Zwykle zawiść, jako że chłopcy nieźle zarabiali, kazała im chwycić za miotły, a nawet spreparować zarzuty przeciw zbieraczom chleba na milicji — i przegoniono przedsiębiorców. Tylko, że starszym panom, po zlikwidowaniu konkurencji, nie stało już energii na przejęcie metod pracy poprzedników i znalezienie rynku zbytu dla czerstwego pieczywa.

Ta warszawska historia nie powinna skłaniać nas do pesy- mistycznych sądów, że wszędzie inicjatywa zbierania pieczywa skończyłaby się podobnie.

Kilkakrotnie już ogłaszane były, w różnych miastach, akcje gromadzenia starego pieczywa w osobnych pojemnikach, w śmietnikach przydomowych i osiedlowych. Najwięcej pożytku miały jednak z tego okoliczne koty, które w nocy chrupały to, co w dzień ludzie przynieśli. Akcje bardziej się opierały na zbożnym haśle „nie wyrzucaj chleba” niż na przekonaniu, że komuś ten chleb się przyda.

W Poznaniu zbierali systematycznie czerstwe pieczywo har- cerze ze szkół na Ratajach. Dostarczali je wedle umowy do Rzeźni Miejskiej. Ale teraz są wakacje i dobre nawyki loka- torów — wyrzucających chleb do specjalnych pojemników — oraz harcerzy mogą pójść w zapomnienie.

Czerstwe pieczywo przydaje się rolnictwu — jako bardzo ce- niona pasza. Lecz zadaniem rolników jest orać, siać i hodować trzodę, a nie chodzić po domach w poszukiwaniu „suchego chleba dla konia”. Zbieraniem pieczywa winien zająć się ktoś inny, wszakże w porozumieniu z odbiorcami — gospodarką rol- ną. Chleb nie może się marnować.

TOMASZ TALARCZYK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Żniwa za pasem

Usprawnienia w transporcie i skupie płodów rolnych

W punktach skupu i magazynach spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz w elewatorach zbożowych PZZ na ukoń- czeniu są przygotowania do zbliżających się żniw. Ostatnie dni wykorzystuje się na zakończenie montażu urządzeń do rozładunku ziarna, wyeliminowanie zauważonych usterek oraz uściślenie harmonogramu odbioru zboża i współdziałania wszystkich ogniw uczestniczących w skupie.

Głównym celem tych przed- sięwzięć jest zapewnienie sprawnego skupu i transpor- tu płodów rolnych, aby rolnicy nie tracili czasu na czynności z tym związane. W nadchodzą- cych tygodniach wysiłek i czas rolnika liczyć się będą w wieloletniej perspektywie. W nadchodzą- cych tygodniach wysiłek i czas rolnika liczyć się będą w wieloletniej perspektywie. W nadchodzą- cych tygodniach wysiłek i czas rolnika liczyć się będą w wieloletniej perspektywie.

Z myślą o tym większość placówek GS wyposażono w zmechanizowane urządzenia do załadunku i rozładunku ziarna oraz wybudowano specjalne rampy, które umożliwią przy- spieszenie tych prac. Ocenia się, że w ok. 90 proc. magazy- nów GS odbiór i transport wewnętrzny ziarna odbywać się będzie w sposób całkowi- cie lub przynajmniej częściowo zmechanizowany. Łącznie skup zboża prowadzić ma ok. 3500 stałych placówek Gmin- nych Spółdzielni, które czyn- ne będą dłużej niż normalnie, a także w niedziele i święta.

Sprawą równie ważną dla właściwej obsługi rolników jest maksymalne rozszerzenie odbioru ziarna bezpośrednio z pola. Na szeroką skalę stosuje się to w PGR-ach, gdzie zbiera się zboże kombajnami — z których ziarno wędruje wprost do magazynów PZZ.

Na podstawie przebiegu przy- gotowań można sądzić, że stworzono znacznie korzystniej- sze warunki skupu ziół — za- równo z gospodarstw społecz- nych, jak i indywidualnych. Dzięki wybudowaniu w ostat- ních latach kilkuset magazy- nów w gminnych spółdziel- niach oraz licznych elewato- rów zbożowych — placówki te będą mogły odebrać w ciągu

dnia o ok. 16 000 ton ziarna więcej niż w minionym roku.

Obecnie chodzi więc o to, aby wszystkie możliwości zo- stały wykorzystane. W dużej mierze zależy to od właściwej koordynacji poczynań gmin- nych spółdzielni, placówek PZZ, cukrowni oraz instytucji zajmujących się transportem ziarna. Na ten ostatni pro-

Dokończenie na str. 2

Rozmowy w Moskwie

We wtorek rozpoczęły się w Moskwie rozmowy między pre- mierzem A. Kosyginem i premierem Trynidadu i Tobago E. Williamsem. Przedyskutowano możliwości rozwoju stosunków między ZSRR a Trynidadem i Tobago w różnych dziedzinach. Omówiono również sytuację międzynarodową oraz kwestię umocnienia międzynaro- dogo procesu odprężenia.

H. Schmidt uda się do Szwecji

W Bonn podano do wiadomości, że kanclerz RFN H. Schmidt uda się w piątek na zaproszenie pre- miera Olofa Palme z dwudniową wizytą do Szwecji.

Aresztowania w Brazylii

Z Rio de Janeiro donoszą, że bra- zyljska policja aresztowała 14 akty- wistów młodzieżowego skrzydła dy- nej opozycyjnej partii MDB (Bra- zyljski Ruch Demokratyczny). Oskarżono ich o przynależność do zdelegalizowanej KP Brazylii. Na podstawie „ustawy o zwalczaniu dywersji” aresztowano także w ostatnich dniach 33 innych oby- watek.

Hiszpańskie represje w Maroku

Rząd Maroka wystosował do rzą- du hiszpańskiego protest w

Na Mazury po zdrowie



Po młodzieży szkół podstawowych i średnich, również młodzież akademicka wyruszyła na zasłużony wypoczynek. W domach studenckich zapanował charakterystyczny w takich przypadkach gwar towarzyszący zawsze pożegnaniom. Jeszcze ostatnie uści- skania, wymiana adresów i żegnaj akademiku do następnego roku. Na dziedzińcu jednego z poznańskich akademików stu- denckie małżeństwo, przygotowujące się do podróży. Życzymy słońca i szerokiej drogi!

Fot. — H. Kamza

Konferencja w Meksyku kończy obrady

Światowa akcja na rzecz równouprawnienia kobiet

Największe w dziejach ruchu feministycznego forum, obra- dująca w stolicy Meksyku Światowa Konferencja Kobiet — zbliża się do końca.

W środę, 2 lipca ma nastą- pić uroczyste zamknięcie tej wielkiej imprezy, zorganizowa- nej przez ONZ, w której uc- zestniczy ok. 5000 kobiet z ca- łego świata. Jednocześnie za- kończą się obrady „Trybuny kobiecej”, w których brało udział także kilka tysięcy re- prezentantek wielu krajowych i międzynarodowych stowarzy- szeń kobiecych.

W poniedziałek uczestniczki konferencji przystąpiły do ko- Ńcowej debaty nad projektami szeregu dokumentów. Jednym z nich jest projekt 10-letniego planu akcji ONZ na rzecz rów- nouprawnienia kobiet. Innym dokumentem będzie rezolucja polityczna, której projekt przy- gotowała tzw. grupa 77, sku- pająca w rzeczywistości 122 kraje Trzeciego Świata. Od- rębna rezolucja polityczna, w przeciwnieństwie do poprzed-

niej akcentująca nie tyle ko- nieczność gruntownych re- form w krajach kapitalistycz- nych i rozwijających się ile przeprowadzenie formalnego równouprawnienia kobiet przed- łożyły delegacje USA, W. Bry- tanii i RFN.

Jednocześnie konferencja zwołana pod auspicjami ONZ uchwali 32 rezolucje, dotyczą- ce konkretnych zagadnień po- litycznych, ekonomicznych i społecznych świata współcze- snego. Podobnie jak w projek- tach planu akcji ONZ oraz głównej rezolucji politycznej, także dalsze dokumenty kon- ferencji zwracają uwagę na niemożność pełnego równo- uprawnienia kobiet w skali światowej, w warunkach kapi- talistycznego i neokolonialne- go wyzysku, jaki dotkliwie od- czuwały setki milionów kobiet w wielu krajach. (PAP)

gerii i Portugalii postanowiły na- wiązać ze sobą stosunki dyploma- tyczne i wymienić ambasadorów.

☆

Rządy Demokratycznej Republi- ki Wietnamu i Portugalii postano- wiły nawiązać z dniem 1 lipca sto- sunki dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów. Komunikat na ten temat opublikowało ministerstwo spraw zagranicznych DRW.

Nowy budżet Izraela

Jak podaje AFP parlament izraelski zatwierdził we wtorek ra- no nowy budżet Izraela na rok finansowy 1975/76 (od 1 kwietnia 1975 do 31 marca 1976). Budżet prze- widuje wydatki w wysokości 55 mld 250 mln funtów izraelskich, z czego 22 mld na cele wojskowe.

Huragan w Jugosławii

Silny huragan nawiedził północ- no-wschodnie i centralne obszary Jugosławii. Szybkość wiatru do- chodziła do 140—150 km/godz. Uszko- dzono zostały linie wysokiego na- pięcia, przerwana łączność telefo- niczna, a w Belgradzie sparaliżo- wana została przez pewien czas ko- munikacja miejska. W miejscowości Nowy Sad huragan uszko- dził kilka domów i wyrwał z ko- rzieniami wiele drzew. Huragano- wi towarzyszyło gradobicie, które zniszczyło zasiewy na kilku tysią- cach hektarów.

Konferencja państw afrykańskich

We wtorek rano rozpoczęła się w Tunisie konferencja państw afry-

kańskich, której przewodniczą: pre- zydent Tunezji H. Burgiba i prezy- dent Senegalu L. S. Senghor. Te- matem konferencji jest planowy rozwój gospodarczy oraz afrykań- ska droga do socjalizmu.

Nawiązanie stosunków

Jak podaje AFP, Chiny i Taj- landia nawiązały we wtorek sto- sunki dyplomatyczne.

☆

W Lizbonie opublikowano komu- nikat stwierdzający, iż rządy Ni-

W Lizbonie opublikowano komu- nikat stwierdzający, iż rządy Ni-

Próby zakłócenia obrad XXI Zjazdu KP USA

W Chicago zakończyły się obrady XXI krajowego Zjazdu Komunistycznej Partii USA, na który przybyło około pięciuset delegatów z całego obszaru USA. W ciągu trzech dni, zjazd dokonał analizy międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji swego kraju, ocenionej korzystnie zarówno dla partii komunistycznej jak i wszystkich sił postępowych w USA i na całym świecie.

Ich największym sukcesem jest zakończenie wojny na Półwyspie Indochińskim, w czym tkwi wielka zasługa komunistów i związanych z nimi amerykańskich sił postępowych, które przez szereg lat z ogromną konsekwencją i ofiarnością walczyły o wycofanie wojsk amerykańskich z Półwyspu Indochińskiego. Za najważniejsze dla przyszłości świata uznano dalsze umacnianie polityki odprężenia, która — łącznie z zaprzestaniem wyścigu zbrojeń i rozwojem handlu z krajami socjalistycznymi — może przyczynić się do szybszego opanowania przez Stany Zjednoczone sytuacji kryzysowej, głęboko rzucającej na położenie amerykańskiej klasy robotniczej.

Zmniejszenie i likwidacja bezrobocia, które w szczególności silnie mierze dotknęło robotników młodych, przeważnie kolorowych, stało się najważniejszym zadaniem amerykańskiej partii komunistycznej, podobnie jak walka z rasizmem, silnie przejawiającym się w niektórych stanach.

KP USA zapowiedziała udział w wyborach prezydenckich, przewidzianych na rok 1976, we wspólnym froncie z innymi organizacjami lewicowymi i postępowymi w USA. Będzie to najbardziej masowa i ideologiczna kampania wyborcza w historii naszej partii — oświadczył sekretarz generalny KP USA Gus Hall.

XXI Zjazd komunistów amerykańskich odbywał się w Chicago — czołowym ośrodku przemysłowym USA z bogatą tradycją walk klasowych, datującą się od połowy XIX wieku. W Chicago, w wyniku potężnych strajków kolejarzy, metalowców i pracowników, którzy w brunatnych mundurach i ze swastykami na ramionach wystąpili z hasłami antykomunistycznymi i antymurzyńskimi, wołając m.in. „Komu potrzebni są Murzyni? — Z powrotem do Afryki!”

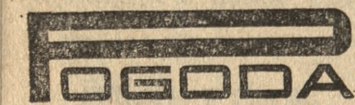
Organizacje prawicowe m.in. faszystyczny Ku-Klux-Klan, które usiłowały przeszkodzić odbyciu zjazdu, w obawie przed reakcją robotników odwołały swoje demonstracje. Jedynie w trzecim dniu obrad doszło do starcia robotników z około dwudziestoosobową grupą neohitlerowców, którzy w brunatnych mundurach i ze swastykami na ramionach wystąpili z hasłami antykomunistycznymi i antymurzyńskimi, wołając m.in. „Komu potrzebni są Murzyni? — Z powrotem do Afryki!”

Żniwa za pasem

Dokończenie ze str. 1

blem szczególną uwagę zwrócił Prezydium Rządu, podejmując decyzję dotyczące stworzenia jak najlepszych warunków skupu i transportu produktów rolnych. W III i IV kwartałach br. najbardziej rosła w tej dziedzinie zadania PKS-u. Wstępnie ocenia się, że w drugim półroczu br. samochodami PKS przewiezie się 14 proc. produktów rolnych i gotowych artykułów spożywczych więcej, niż w analogicznym okresie ub. roku: wyraża się to ilością ok. 4 mln ton towarów.

PAP



W całym kraju zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami, zwłaszcza na południu, opady oraz burze. Ciepło. Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni. Temperatura maksymalna od 18 do 22 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

Na nocnej zmianie

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, grupa aktywistów partyjnych z udziałem dziennikarzy „Gazety Zachodniej” i „Głosu Wielkopolskiego” odwiedziła w nocy z poniedziałku na wtorek kilka dużych zakładów przemysłowych Poznania, Lubonia i Sremu, zapoznając się z rytmem pracy ludzi i maszyn na trzeciej zmianie. A oto niektóre ich spostrzeżenia.

Odlewnia Żeliwa HCP w Sremie. Jedną z najnowocześniejszych i największych w kraju. Składa się z trzech kompleksów produkcyjnych, zaopatrywanych w płynny metal z centralnej wypożyczalni. Zatrudnia ponad 3000 ludzi.

Wczorajszej nocy na stanowiskach pracy zastąpił 267 robotników i 22 pracowników dozoru technicznego. O godzinie 4 nad ranem wszyscy byli już porządnie zmęczeni, bo pracowali także za 47 nieobecnych, którzy mieli przybyć na tę zmianę do pracy, a nie przybyli.

Dlaczego? — Kierownik zmianowy Odlewni — Wiesław Dworczyński poinformował nas, że dojeżdżający do pracy motocyklami z okolic Gostynia, Dolska i Książa widzieli na przystankach odlewników czekających na autobus PKS.

Jeśli nie przyjechali, to znaczy, że autobus wypadł z kursu, co się tu czasami zdarza. I wówczas dla Odlewni zaczyna się ciężka zmiana. Właśnie na taką natrafiliśmy.

Brak pracowników musza nadrobić pozostali. Oczywiście jeśli chcą wykonać przewidziane planem zadanie opiewające na 137 ton odlewów. A że chcieli, to było widać: Umorusani, spoceni, pracowali jak w transie. Do godziny 4 przez ręce Zbigniewa Dominiczaka przeszło prawie 50 ton metalu. Również wydajnie pracowali jego kłedzy z brygady mistrza Adama Rogali rozlewającej płynny metal do form: Jan Kościółek i Włodzimierz Sielski. Do godziny 4,30 nocna zmiana wykonała już ponad 90 procent planowanych zadań i była prawie pewna, że do 6 rano zrobi co trzeba.

Stwierdziliśmy, że wszyscy wyznaczeni pracownicy dozoru technicznego byli na swoich stanowiskach. Podobnie dyżurni mechanicy, ślusarze i elektrycy. Gdy po północy zdarzyła się awaria maszyny formierskiej, naprawili ją w pół godziny. W wyznaczonym miejscu stała także karetka pogotowia zakładowego z człowiekiem przeszkolonym w udzielaniu pierwszej pomocy. Jeśli czegoś na tej nocnej zmianie brakowało, to chyba tylko choćby jednego czynnego bufetu. (pch)

Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu. Praca tu nie należy do łatwych, mimo iż rola pracowników — z wyjątkiem transportu — ogranicza się do doglądania i kontrolowania urządzeń. Aparaty muszą bowiem pracować w ruchu ciągłym. Nie może być mowy o jakichkolwiek przerwach, przestojach, wyłączeniach.

Na nocnej zmianie w zakładzie pracuje 75 osób. Czy to pełna obsada? — pytamy dyspozytora Konrada Matuszewskiego.

— 16 osób przebywa obecnie na urlopie. Mimo to praca przebiegać musi normalnie. O żadnym zastępstwie nie może być mowy; w zakładzie odczuwa się ciągły brak rąk do pracy. Produkcja odbywa się na wydzielach: fluoru, superfosfatu, kleju, soli fosforowych i kwasów siarkowych. Nieczynny jest wydziel superfosfatu granulowanego. W czasie jego remontu załoga wydzielu wykorzystuje urlopy. Na wydziale mączki kostnej, też wytypowanym do remontu kapitalnego, praca kończy się około godziny 4.30.

Mimo okresu urlopowego nie brakuje kadry dozoru: majstrów, mistrzów, brygadystów. Nie zanotowano też za-

Znów katastrofa kolejowa w RFN

W poniedziałek wieczorem doszło w południowej części Bawarii do katastrofy kolejowej. Jak podała miejscowa policja, na pociąg pasażerski, który zatrzymał się z powodu awarii między miejscowościami Immenstadt i Thalkirchen wpadła z niemałą prędkością lokomotywa. W wyniku zderzenia 17 osób zostało rannych, 7 osób przebywa nadal w szpitalu ponieważ ich stan zdrowia jest krytyczny. Katastrofa wydarzyła się w niewielkiej odległości od Warnau, gdzie 8 czerwca br. doszło do tragicznego zderzenia dwóch pociągów, w wyniku którego 38 osób poniosło śmierć. (PAP)

Związkowcy nie rezygnują ze swych żądań

Polityczny i ekonomiczny kryzys w Argentynie

Z Buenos Aires donoszą, że w Argentynie utrzymuje się napięta sytuacja polityczna i społeczna. W związku z falą strajków, jaka ogarnęła cały kraj, w nocy z poniedziałku na wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu pani Martinez de Peron.

Konferowali także naczelni dowódcy trzech rodzajów sił zbrojnych. Wieczorem 30 czerwca pani Peron spotkała się z kierownictwem Konfederacji Związkowej CGT. Dotychczas jednak związkowcy nie rezygnowali ze swych żądań, dotyczących wyrównania robotnikom wysokiego wzrostu kosztów utrzymania, jaki nastąpił w początkach czerwca po dewaluacji argentyńskiej waluty. Pani Peron natomiast zamierza, zgodnie ze swą zapowiedzią z 28 czerwca, ograniczyć podwyżkę płac do 80 proc. w ciągu pół roku — co CGT uważa za niewystarczające.

W związku z utrzymującym się napięciem odwołano planowaną na 1 lipca manifestację dla uczczenia 1 rocznicy zgonu Juana Domingo Perona. Komentując sytuację w Argentynie w rok po śmierci Perona, agencje wskazują, iż kraj ten nadal jest pogrążony w chaosie politycznym i ekonomicznym. Mimo wprowadzenia w listopadzie ubr. stanu wy-

jatkowego, rząd nie zdołał pokonać skrajnie prawicowych ani lewackich ugrupowań terrorystycznych, które ponoszą odpowiedzialność za zamordowanie ponad 500 osób w ciągu minionych 12 miesięcy.

30 czerwca podali się do dyktando ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości — Antonio Benitez, na tle rozbieżności między nimi a prezydentem w sprawie wprowadzonych ostatnio drastycznych decyzji ekonomicznych. Tego samego dnia resort pracy objął nowy minister Cecilio Conditti, gdyż poprzedni minister, Ricardo Otero, ustąpił ze stanowiska przed czterema dniami. (PAP)

Okrety zaprzyjaźnionych flot przebywały w Gdyni

1 lipca zakończyły wizytę w Gdyni zespoły okrętów Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego i Ludowej Marynarki NRD, które przebywały w naszym kraju z wizytą oficjalną na obchodach 30-lecia Marynarki Wojennej PRL. Zespołem okrętów radzieckich dowodził dowódca Floty Bałtyckiej ZSRR admirał Władimir Michajlin. Na czele zespołu floty NRD stał z-ca ministra obrony narodowej NRD, dowódca Ludowej Marynarki NRD wiceadmiral Willy Ehn.

W czasie 4-dniowego pobytu na Wybrzeżu Gdańskim, marynarze obu zaprzyjaźnionych flot brały udział w imprezach organizowanych z okazji obchodów 30-lecia Marynarki Wojennej m.in. w paradzie morskiej capstrzykach i spotkaniach.

Delegacje obu flot złożyły wieniec i kwiaty pod Pomnikiem Obrońców Wybrzeża na Westerplatte i w Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku. Goście zapoznali się z zabawkami Trójmiasta oraz zwiedzili największe zakłady przemysłowe i obiekty inwestycyjne Wybrzeża. (PAP)

Szatan istnieje... wg „L'Osservatore Romano”

Odwieczny w kościele problem szatana i mocy piekielnych nabrał znowu aktualności. Oficjalny dziennik watykański „L'Osservatore Romano” poświęcił mu 26 ubm. całe dwie kolumny. Studium, zalecone przez watykańską Kongregację ds. Doktryny Wiary (dawna inkwizycja, potem Św. Oficjum) potwierdza „rzeczywiste istnienie szatana”, określając go jako „fatalny błąd” stanowisko tych teologów, którzy upatrują w postaciach szatana i diabłów mistyczne personifikacje, mające w dramatyczny sposób uwydatnić wpływ zła i grzechu na ludzkość.

Nowe watykańskie studium wywołało duże zakłopotanie w kręgach tych duchownych i współczesnych teologów, którzy skłonni są traktować biblijną koncepcję szatana jedynie w płaszczyźnie symbolicznej, jako transpozycję idei „zła”.

PAP

klóceń, spowodowanych brakiem materiałów. Gdyby czegoś brakło, dyspozytor zmiany ma prawo w obecności strażnika pobrać z magazynu niezbędne materiały.

Około godziny 5.30 do dyspozytora zaczynają napływać meldunki o wykonanych zadaniach. Tej nocy w „Fosforach” wyprodukowano 576 ton superfosfatu pylistego, to jest o 26 ton więcej niż było zaplanowane. Produkcja fluorku glinu, kwasu, nitrozowego i kontaktowego — w normie.

O godzinie 5.40 przychodzi na teren zakładu Piotr Kmiecik. Teraz on obejmuje dozór nad produkcją. Przegląda meldunki, zbiera informacje. Stopniowo do zakładu przybywa coraz więcej ludzi z rannej zmiany. Odbijają karty, przebierają się w odzież roboczą. Praca zakładu trwa nieprzerwanie. Wymienili się tylko ludzie. (len)

Nowości „KiW”

„Podstawowa organizacja PZPR”

Rolę i zadania podstawowych organizacji partyjnych oraz prawa i obowiązki członka partii — to główne problemy podjęte przez Juliusza Wacławka w publikacji pt. „Podstawowa organizacja PZPR”, wydanej przez „Książkę i Wiedzę”.

Praca ukazała się w serii wydawniczej „Partia — Społeczeństwo — Propaganda”. Autor omówił w niej m.in. zasady członkostwa, strukturę i zasady pracy podstawowej organizacji PZPR, jej funkcje i zadania, sposób i metody działania oraz uprawnienia organizacji partyjnych w różnych środowiskach. (PAP)

Międzynarodowa solidarność przeciwko dyktaturze w Chile

Walka naszego kraju i naszej partii jest kierowana przez wewnętrzny ośrodek konspiracyjny. Trzy czwarte członków Biura Politycznego, cztery piąte składu KC KP Chile, ponad 90 proc. kierownictwa młodzieży komunistycznej oraz centrali związkowej CUT działa w kraju — oświadczył w Hawanie Luis Alberto Corvalan.

Syn sekretarza generalnego KC KP Chile, Luisa Corvalana, przebywa w Hawanie wraz z grupą młodych działaczy komunistycznych z Chile i uczestniczy w seminarium 36 postępowych organizacji młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

Przedstawiciele młodych komunistów Chile podkreślili, iż ich partia dąży do skupienia w antyfaszystowskim froncie wszystkich sił patriotycznych i postępowych. We froncie tym nie ma tylko miejsca dla oligarchii, dla oprawców z obóz koncentracji i innych kolaborantów dyktatury Pinocheta. Ci działacze KP Chile i innych partii lewicowych, którzy przebywają na emigracji — nie kierują stamtąd walką konspiracyjną w Chile, lecz rozwijają kampanię na rzecz międzynarodowej solidarności z narodem chilijskim.

W stolicy Meksyku miejscowy Komitet Obrony Pokoju zorganizował wielki wiec pod hasłem solidarności z narodem Chile. Zebrani gorąco przyjęli mówców, m.in. wdowę oraz siostrę zamordowanego prezydenta: Hortensję i Laure Allen de oraz b. ministra w rządzie ludowym, Clodomira Almeyde, manifestując pełne poparcie dla sprawiedliwej walki narodu Chile przeciw faszystowskiej dyktaturze.

W Pradze ogłoszono oświadczenie SFZZ, wzywające ludzi pracy całego świata do wzmożenia walki o oswobodzenie Luisa Corvalana i innych więzionych patriotów chilijskich. Z podobnym apelem do wszystkich ludzi francuskich demokratów wystąpiła gazeta FPK — dziennik „Humanite”. (PAP)

Nowe radiowe stacje nadawcze

Obszar na styku województwa pińskiego, ślupskiego, koszalińskiego i gorzowskiego zaliczany jest do tzw. martwych pól od biura radiowego. W najbliższych dniach będzie można mówić o tym w czasie przeszłym. W Walcu zlokalizowano bowiem tzw. stację lukową, która zapewni dobry odbiór programów radiowych mieszkańcom tego regionu. Obecnie trwa tam rozruch nadajników ultrakrótkofalowych, które retransmitować będą wszystkie trzy programy Polskiego Radia.

Ekipy Warszawskich Zakładów Radiowo-Telewizyjnych „Zarat” pracują również w Koszalinie i Ślupsku, przygotowując do przekazania nadajników dla II programu telewizyjnego.

PAP

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwierzyniecka 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029. R-16

Góra: dorobek i optymizm

Wąskie, pokręte uliczki wskazują niebicie, że miasto jest stare, o średnowiecznej metryce. Potwierdza to treść pięknie wykaligrafowanych tablic, wkomponowanych w zielen, pokrywającą rynek. Z tych dwóch tablic, uwiecznionych znakiem herbowym miasta, można poznać w zarysie jego historię i teraźniejszość. Zaktualizowania wymaga tylko jedno zdanie: od 1 czerwca 1975 r. powinno ono brzmieć:

„Góra — miasto w województwie leszczyńskim...” (za miast: we wrocławskim, gdyż do niego należało do niedawna).

DAWNE CZASY I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Dzieje pisane — o dawniejszych, odczytywanych w ziemi przez archeologów, będzie mowa później — rozpoczęły się dla Góry przed rokiem 1300, od nadania praw miejskich oraz mennicznych i targowych. Z XIV w. zachowały się mursze jace dziś coraz bardziej mury i baszta Bramy Głogowskiej, z XV zaś wieku późnogotyckie kościoły. Miasto, jako pierwsze w Polsce, miało wójta i ławę miejską. Ścisłe związki się (m.in. stosunkami handlowymi) z Wielkopolską. Zresztą etnograficzna granica między Dolnym Śląskiem a Wielkopolską przebiegała rzeką Barycz (dopływ Odry) i dopiero w późniejszych czasach rejon górski został podporządkowany Wrocławowi. Stąd też w 1919 r. panowało powszechne przekonanie, że Góra powinna znaleźć się w granicach Polski.

Miasto miało w XV—XVI w. silnie rozwinięte myślarstwo i przemysł sukieniczny.

Współczesna Góra liczy około 8500 mieszkańców, a gmina górowska obejmuje 21 wsi. W mieście do największych zakładów należą: filia Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Automatyki „Mera-Elmat” (produkcja części do aparatów pomiarowych), Zakłady Zbożowo-Młynarskie, Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, tartak, mleczarnia, zakłady odzieżowe, winiarnia, browar, przedsiębiorstwa spółdzielcze.

W gminie górskiej użytkuje się (dane za 1974 r.) przeciętne plony z hektara: 33,5 q zbóż, 360 q buraków, 250 q ziemniaków, 17,5 q rzepaku, 63 q siana, 55 q lnu. Pogląd bycia wzrosło tu w stosunku do 1974 r. o 332 sztuki, a trzody chlewnej o 504. W gminie działa 20 kółek rolniczych, spółdzielnia kółek rolniczych i 3 międzykółkowe bazy maszynowe, są czynne 3 kluby „Rolnika” i tyleż „Ruchu” oraz 15 wiejskich świetlic i Miejski Dom Kultury.

Oprócz 3 szkół podstawowych (w tym zbiorczej gminnej z 11 filiami), młodzież kształca licea: ogólnokształcące i ekonomiczne (również dla pracujących, podobnie, jak technikum mechaniczne), a także zasadnicze szkoły: zawodowa i rolnicza.

SPOŁECZNIE 1010 ZŁ NA MIESZKAŃCA

Góra weszła do woj. leszczyńskiego z nie byle jakimi osiągnięciami i tradycjami. W latach 1973—74 zajmowała w swym poprzednim województwie drugie miejsce w konkursie na „Mistrza gospodarki”, a za pierwsze półrocze 1975 również uzyskała świetne wyniki. Szczegółowo też najlepszymi w dawnym województwie rezultatami prac społecznych za 1974 r. Przeciwnie ich wartość na jednego statystycznego mieszkańca wyniosła 1010 zł.

Dzięki społecznej postawie obywateli Góra dorobiła się pięknie uporządkowanego parku z basenem wodnym, amfiteatrem, alpinarium, ścieżką zdrowia: w budowie są tam ponadto restauracja i bańciarz-

nia, stanowiąca wraz z sąsiednim obszarem leśnym teren i zaczątek przyszłego zwierzyńca. W czynnie społecznym wzbogacano miasto w skwery, wykonano wykopy pod budynek szkoły zawodowej, zagospodarowano teren wokół nowych bloków osiedla 1 Maja.



Fragment Góry, widzianej z lotu ptaka.
Fot. — J. Lesiak

Częściowo również siłami społecznymi powstaje kilka kilometrów od Góry (w Ryczeniu nad rzeką Barycz) wspaniałe usytuowany w lasach ośrodek wypoczynkowy z 32 domkami, restauracją, kąpieliskiem. W przyszłości przewiduje się tam stworzenie zalewu do sportów wodnych.

W rozmowach z naczelnikiem miasta i gminy mgr. inż. Januszem Starke, w których uczestniczyli sekretarz Urzędu Miasta i Gminy mgr. Wojciech Kordek i „szef finansów” Czesława Górka, padła nazwa — Szedzic. W tej wiosce jest pałac „do wynajęcia”. Kto się zdecyduje?

Inny kłopot, z którym niełatwo się uporać, to wspomniany już mury miejskie. Jak je zabezpieczyć przed dalszym działaniem „złota czasu”, jeśli brak cegły, odpowiadającej formatem i gatunkiem tej starej, średniowiecznej? Co do baszty — już wiadomo: będzie tam galeria wystawiennicza, a w innym szacownym budynku (do XVII w. służył on jako więzienie) znajdą pomieszczenie klubu seniora i NOT-u oraz Muzeum Ziemi Górskiej.

OD 10 000 LAT

I znów wracamy do dziejów: mało który rejon ma tak zaawansowane prace nad badaniami zamierzającej przeszłości, jak właśnie górski. Zaczęło się od tego, że około 10 lat temu przyjechał do Góry absolwent poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, mgr. Andrzej Szeller, by uczyć w liceum historii. Obecnie tu i na terenie sąsiednich gmin jest zarejestrowanych i zweryfikowanych przez Wojewódzki Ośrodek Archeologiczno-Konserwatorski we Wrocławiu, około 300 stanowisk archeologicznych.

Jak się oblicza, 10 000 lat sięgają w rejonie rzeki Barycz ślady osadnictwa o ciągłym charakterze. Najciekawsze i najcenniejsze znaleziska i wykopaliska pochodzą z takich miejscowości jak — Góra, Stara Góra, Ryczeń, Kruszyniec, Przemysław, Grabowno. Są to narzędzia i siekierki kamienne, bełty, naczynia (jedno z runcimych znakiem słońca), przedmioty z brązu, z miedzi, z żelaza; oprócz kurhanów i cmentarzy kużyckich natrafiono też na piec hutniczy (IV — V wiek), na warsztat garncarski z kilkoma kosztami kafli z XV — XVI w. Odkrycia te zostały dokonane i sporządzone została ich mapa, dzięki pasji młodzieży historyka oraz młodzieży, która skupiła w licealnym Kółku Archeologiczno-Historycznym.

Z CZYM W NOWY OKRES?

A przyszłość Góry? Władze miasta i gminy są pełne optymizmu. Urząd otrzymał na sie-

dzibę budynki po urzędzie powiatowym, będzie je dzielił m.in. ze zlokalizowanym w Górze wojewódzkim Wydziałem Gospodarki Terenami, Geodezji i Ochrony Środowiska oraz z Wojewódzką Pracownią Urbanistyczną. Ubył ważny kłopot, bo w budynku po sądzie powia-

townym znajdzie pomieszczenie internat szkolny. Powiększona została o kilka osób obsada Urzędu Miasta i Gminy, gdyż w jego gestii znalazły się obecnie sprawy komunikacji, wydawanie dowodów osobistych, kartoteka i obrona cywilna dla całego rejonu, jak też obsługa Kolegium do spraw Wykroczeń.

Miasto Góra wraz z gminą wchodzi w nowy okres swych dziejów z nie małym dorobkiem w wielu dziedzinach (m.in. ma nowe osiedle mieszkaniowe, a dalsze bloki w budowie, ale i potrzeby w tej dziedzinie są znaczne). Z rozmów z przedstawicielami władz i mieszkańców można wnioskować, że projektów i ambitnych zamierzeń jest wiele. Pola zatem do działania nie zabraknie.

ZDZISŁAW KANDZIORA

25 lat temu w Zgorzelcu

Autor, dr nauk prawnych jest obecnie pracownikiem naukowym w Instytucie Krajów Socjalistycznych P.A.N. 25 lat temu uczestniczył w akcie podpisania Układu Zgorzeleckiego, jako ówczesny wojewoda wrocławski.

W dniu 30 kwietnia 1950 r. otrzymaliśmy polecenie, aby przygotować Zgorzelec do godnego przyjęcia rządowej delegacji polskiej i NRD, które w dniu 5 lipca miały w tym mieście podpisać ważny układ między obu państwami. Polecenie może wydawać się dziś proste i łatwe do wykonania. Chodziło w nim przecież tylko o stworzenie w mieście odpowiedniej oprawy dekoracyjnej dla uroczystego aktu podpisania międzynarodowej umowy. Dwadzieścia pięć lat temu w Zgorzelcu nie było to jednak takie proste.

Kłopoty z tamtych lat...

Zgorzelec i Görlitz tworzyły przed wojną jedno miasto, w którym zakłady pracy skupione były niemal wyłącznie po zachodniej stronie Nysy Łużyckiej. Polscy wraz z Zgorzelcem przypadła baza mieszkaniowa, pozbawiona niemal zupełnie infrastruktury produkcyjnej. Dla Polaków, którzy w latach czterdziestych gotowi byłiby osiedlić się w Zgorzelcu, nie było w tamtych czasach odpowiedniej ilości miejsc pracy. Całe ulice prawie nie zniszczonych domów stały więc puste. Zastanawialiśmy się wówczas, jak wykorzystać tę bazę mieszkaniową, kim zaśiedlić Zgorzelec. Ludność miasta liczyła wówczas zaledwie kilka tysięcy mieszkańców.

W programie zaplanowanym na dzień 5 lipca przewidziana była wielka manifestacja przyjaźni między ludnością Polski i NRD. Do Zgorzelca przyjechała delegacja robotników i młodzieży z całego województwa wrocławskiego w liczbie ok. 20 tysięcy. Ze strony NRD delegacja ludności była ze wszelkich organizacyjnych ilościowo znacznie skromniejsza.

Największą trudnością organizacyjną stanowiło uporządkowanie i dekoracja miasta. Potrzebne były sztandary i godła państwowe Polski i NRD. Kłopot polegał na tym, że nie tylko nie mieliśmy gotowych sztandarów naszego sąsiada zza Odry, ale nie znaleźliśmy nawet wówczas ich wyglądu. Postaramy się więc o wzór, by następnie się dowiedzieć, że nie ma w kraju... odpowiedniej ilości materiału potrzebnego do uszycia sztandarów. Uratowały sytuację włókienniki łódzkie, które w godzinach dodatkowej pracy wyprodukowały dosłownie z dnia na jutro potrzebne materiały. Czasu na przygotowanie miasta do uroczystości było niewiele. Ludzie pracowali dzień i noc.

...i nastrój tamtego dnia

Akt podpisania układu miał się odbyć w miejscowym domu kultury.

Na frontonie gmachu straszyły jeszcze resztki wykutych w kamieniu „hackenkreutzów”. Ulice pełne były gruzów. Miało po stronie polskiej zaledwie w małej części zasiedlone (m.in. uchodźcami z Grecji) było bardzo zaniedbane od innych miast dolnośląskich. Jednakże w dniu 5 lipca Zgorzelec, przy pięknej słonecznej pogodzie, wypełniony tysiącami ludzi, ustrójony flagami narodowymi Polski i NRD, przybrał odświętny wygląd. Główne ulice posprzątane, krawężniki chodników pobielone wapnem, zniszczone budynki przykryte młodymi brzoškami, wszystko według wzorów festynu ludowego w małym mieście. Spotkanie delegacji rządowych nastąpiło na prowizorycznym moście łączącym Zgorzelec z Görlitz. Delegacja polska, której przewodniczył prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wraz z delegacją NRD z Otto Grothwoldem, przebyła pieszo drogę do domu kultury wśród szaleńców ludności. Nastrój w chwili powitania, a także później na odbytym wiecu przyjaźni, był raczej spokojny. Nie było wielkich wiwatów, wielkiego entu-

zjazu. Słowa o granicy polsko-niemieckiej, jakie padały z ust przemawiających na wiecu J. Cyrankiewicza i O. Grothwolda, były wówczas odbierane raczej jako zapowiedź do tycząca wzajemnych stosunków na przyszłość niż jako zapoczątkowanie właśnie tego dnia historycznego przełomu w stosunkach Polski z jej zachodnim sąsiadem.

Niemiecka Republika Demokratyczna liczyła wówczas jako państwo zaledwie kilka miesięcy. W tak krótkim czasie nie mogła przecież przekonać narodów dotkniętych agresją hitlerowską o swym kategorycznym zerwaniu z nieszławną przeszłością rewizjonistycznej i zabobnej polityki niemieckiej. Co był wart podpisany w dniu 5 lipca układ o uznaniu ustalonej w Poczdamie i faktycznie istniejącej granicy polsko-niemieckiej — miała w ówczesnym odczuciu Polaków pokazać dońcero przyszłość. I przyszłość to pokazała.

Akty historycznej doniosłości

Wprawdzie jeszcze tego samego dnia w drugim państwie niemieckim podniesiono wrzawę protestu przeciwko popełnieniu przez NRD „zdrady na rodowej” wobec całego narodu niemieckiego, wprawdzie przez długie jeszcze lata trwającej wówczas zimnej wojny problem polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej był przez RFN, USA i niektóre inne państwa zachodnie wykorzystywany jako instrument w polityce antykomunistycznej, jednakże dziś z perspektywy dwudziestu pięciu lat jest sprawą oczywistą, że uznanie przez NRD w Zgorzelcu naszej zachodniej granicy było prawno-międzynarodowym aktem o wielkiej historycznej doniosłości. Nawiazaliśmy do niego w naszych propozycjach pod adresem RFN, podkreślając, że sprawa uznania naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest podstawą znormalizowa-

Dokończenie na str. 6

JÓZEF SZLAPCZYŃSKI

Wszystko, cokolwiek się powie o wyzyskiwaniu na własne mieszkanie, nie odda niecierpliwości oczekujących. Ale pa miętamy też, że gdyby budować domy sposobem sprzed trzydziestu lat, cegła do cegły, wówczas chyba połowa pracujących zajmowałaby się murarką, a spora część budynków nie dźwignęłaby się jeszcze z gruzów. Z tych dwóch faktów oczywistych wynika uprość, pod jak ścisłym, społecznym nadzorem znajduje się przemysł mieszkaniowy. Ponieważ w nim tylko nadzieja na rozwiązanie tej społecznej kwestii w czasie realnym, godnym więc uwagi wydaje się stan organizacji tej nowej przecież branży. Oto próba raportu.

Sześć resortów bierze udział w tworzeniu tego przemysłu, którego powstanie zdecydowano praktycznie w r. 1973, a więc przed trzema zaledwie laty. Na budownictwo i przemysł materiałów nałożono wówczas obowiązek rozpoczęcia badań gruntownego unowocześnienia ośmiu grup wyrobów: prefabrykowanych ścianek działowych z gipsu, gotowych do montowania w mieszkaniach — już z tynkiem, kolorowych płyt azbestocementowych, płyt izolacyjnych z wełny mineralnej, dekoracyjnych płytek ceramicznych i sedesów, ram okien i drzwi z profili aluminiowych i polichloru winilu, prefabrykowaną wielkopłytową i wielkoblukową. Chemię zobowiązano do dostarczenia wykładzin podłogowych i ściennych, farb i klejów, materiałów izolacyjnych, wytwórnie przemysłu maszynowego — do zaopatrzenia w nowocze-

sne kable i przewody oraz w osprzęt elektryczny, leśnictwo — w zmywalne tapety, płyty włókowe i meble ubudowywane. Zakłady przemysłu ciężkiego powinny natomiast wyposażyć budownictwo w nowoczesne wanny, zlewomywalki, grzejniki, armaturę.

Cały ten program miał do prowadzić do wyspecjalizowania grupy zakładów w

miesiącu pół miliona 12b. Porównując sytuację z początku pięćdziesiąt, kiedy to z prefabrykowanych elementów można było zmontować rocznie 86 000 izb, każdy łatwo ocenił postęp osiągnięty w tych latach, a także że rozmiar wysiłku organizatorskiego i inwestycyjnego.

Przemysł mieszkaniowy staje się branżą godną swo-

Bez komputera

Raport z przemysłu mieszkaniowego

wytwarzaniu wszystkiego, co trzeba dla szybkiego montowania współczesnego budynku mieszkalnego. Wydatki oszacowane wówczas sięgały — do końca roku 1975 — dwudziestu czterech miliardów złotych. I oto po upływie trzech lat są już fakty upoważniające do rozliczenia tego przedsięwzięcia, które zaliczyć trzeba, tak pod względem rozmiarów, jak i społecznego znaczenia, do najważniejszych inicjatyw przemysłowych tego nieciolecia.

Według obecnej wyceny, wydatki na kształtowanie przemysłu mieszkaniowego wyniosła (licząc stan na koniec roku) ponad czterdzieści jeden miliardów złotych, zatem w wielkim stopniu przekrocza sumę planowaną. Okazało się po prostu, że żywe, tak pod względem finansowym jak i technicznym, przyspieszenie tempa budowy nowego przemysłu. Za tę tak zwiększoną sumę pracować będzie w końcu tego roku sto wytwórni elementów, sto fabryk domów dających w ciągu dwunastu

jej nazwy. Resorty współuczestniczące w organizowaniu tego przemysłu zdołały spotęgować dostawy wielu nowych wyrobów w taki sposób, że liczą się już te nowości w krajowych bilansach. Wielkowymiarowe ścianki działowe, mozaika szklana, wykładziny podłogowe dostarczane są w ilościach umożliwiających projektantom stosowanie różnorodnych rozwiązań zwiększających standard wyposażenia, skracających czas wykańczania wnętrza. Zapoczątkowano produkcję elementów — płyt stropowych z betonu sprężonego o rozpiętości dwunastu metrów — pozwalających na spełnienie idei mieszkania elastycznego, którego wnętrza organizuje się stosownie do potrzeb. Oczywiście w licznych przypadkach nowości z wytwórni chemicznych, fabryk przemysłu maszynowego czy drzewnego nie są jeszcze dostarczane w seriach wywierających wpływ na sytuację. Tym niemniej fakt rozpoczęcia produkcji, ukazywania możliwości, ma

znakomite znaczenie, gdyż pozwala na wywieranie nacisku na rychłe jej zwiększenie...

Gdy nierozsądna połowa lat siedemdziesiątych stanie się okresem interesującym historyków, wówczas niechybnie, wśród innych cech wy różniących student charakteryzujący ten okres będzie musiał pamiętać, iż w tym czasie rozpoczęto organizowanie przemysłu mieszkaniowego, wzywając z budownictwa chałupnictwo i marnofakturę. Bo skoro mieszkanie jest dobrem podstawowym dla rodziny, dla jednostki, niezbędny dla organizacji życia społecznego, to właśnie w tym czasie na stałą ważną zwrot w praktyce przygotowywania tych dóbr. Można sobie, tylko z grubszą wibrobrzą, jakie konsekwencje dla społecznej wydajności, dla łatwości podejmowania najbardziej skomplikowanych zadań przyniesie dostatek mieszkań, zastępowanych dotychczas sowa, wieloletnie przypisanie do adresu.

Najbliższa przyszłość zapowiada się jako czas niebywałego przyspieszenia w przemyśle mieszkaniowym. Jest to bowiem jedyny sposób na wykonanie uchwały V Plenum, określającej wstępnie liczbę mieszkań, jakie trzeba zbudować w no wym pięćdziesięciu, na milion osób przed pięćdziesiąt tysięcy. Krajowe Centrum, powołane dla koordynacji starań wszystkich resortów uczestniczących w organizowaniu tego przemysłu, przygotowało już wykaz posunięć organizacyjnych, nieodwołalnych dla uzyskania przyspieszonego tempa. I dzięki przemysłowi mieszkaniowemu zbliży się do każdej rodziny.

RYSZARD LENCEWICZ

Wybrańcy z indeksem

Dlaczego przegrywają?

Przekwitły kasztany, skończyły się egzaminy maturalne. Absolwenci szkół średnich rozpoczyna wkrótce bój o uczelnie. Najtrudniejsza, najbardziej nerwowa próba w życiu 19-latków nadejdzie jak co roku w lipcu. Wybrańcy otrzymają indeksy. Będą się czuli szczęśliwi i wyróżnieni.

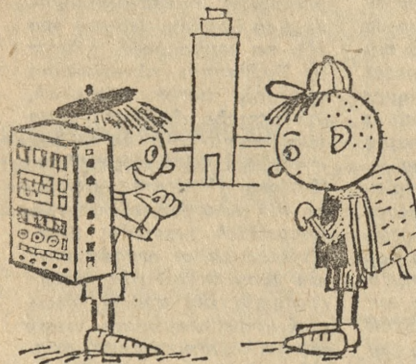
Jak długo? Czy nie warto dziś właśnie zastanowić się nad tym, jak potoczą się ich dalsze losy? Niestety nie trzeba wróżyć z fusów, aby choć częściowo odpowiedzieć na to pytanie. Są nawet dane statystyczne, które pozwalają przewidzieć ich przyszłość. To analiza porażek studentów roku pierwszego.

Przeciętnie w Polsce 20 proc. studentów nie zalicza pierwszego roku. Choć są wydziały, gdzie porażki studenckie sięgają 40 proc. To bardzo dużo. Tak wiele, że nie można już mówić o porażkach jednostek, o wiecznych studentach, którym się nie chciało. Można mówić natomiast o problemie społecznym.

Dlaczego studenci przegrywają?

Pytali ich o to socjologowie w Warszawie i Gdańsku, pewne dane zgromadziła Komisja Nauki Rady Naczelnej ZSP. Prawie połowa ankietowanych za podstawową przyczynę swoich skłesk uważała odmienny niż w szkole sposób nauczania. Jest to fakt wiele mówiący. I wieloznaczny. Jeśli studenci z trudem przystosowują się do samodzielnej pracy, to znaczy, że szkoła w nich tej samodzielności nie kształci. Jednocześnie nie najlepiej przygotowuje w sensie merytorycznym. Znam nauczycieli szkół średnich, którzy podsuwają uczniom lekturę, którzy dyskutują na temat przeczytanych książek, a nie jest to lektura szkolna. Ale takich nauczycieli jest niewiele. O uczniu, który dużo czyta, za to ma trójki na świadectwach, mówi się — przeciętn. Młodzie ludzie bywają ambitni i nie chcą słuchać o własnej przeciętności. Startują więc w wyścigu do czwórek i piątek, wkuwając informacje zawarte w podręcznikach. Nagle na studiach okazuje się, że ta metoda nie całkiem jest przydatna. Przeprowadzono zresztą niedawno badania na Uniwersytecie Warszawskim, z których wynika, że także studenci zniewoleni tym, czego wymaga od nich uczelnia, słabo wypadają w tej konkurencji. Ponieważ i uczelniany system

HUMOR I SATYRA



Rys. K. Baraniecki — PAI

— Nie kupiłem nowych książek, ale ten komputerek wystarczy mi do końca szkoły średniej. Wybieram się do liceum jutro.

SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH

Psycholog radzi

W naszym cyklu „Psycholog radzi” publikujemy artykuł mgr Elżbiety Kobylińskiej-Olak, psychologa klinicznego z Poradni Przeciwpadaczkowej Akademii Medycznej w Poznaniu. Autorka radzi, jak uniknąć błędów wychowawczych w postępowaniu z dziećmi chorymi na padaczkę.

W licznych kontaktach z rodzicami dzieci cierpiących na padaczkę często słyszymy, że są one

Dziecko chore czy źle wychowane

tak niezdolne, uparte, wybuchowe, rozdrażnione, że często trudno z nimi wytrzymać. Nie jednokrotnie rodzice wiążą takie zachowanie wyłącznie z pojawieniem się napadów padaczkowych. Owszem, pod pewnym względem mają rację, ponieważ uszkodzony układ nerwowy nie zawsze pozwala dziecku prawidłowo reagować na wszelkie bodźce doływające z otoczenia. Dziecko z uszkodzonym układem nerwowym szybciej się męczy skupianiem uwagi, a gdy jest zmęczone, trudno mu hamować zniecierpliwienie, reakcje niezadowolenia, np. złość.

Takie przejawy zachowań można faktycznie wiązać z istniejącym uszkodzeniem tkanek mózgowych. Jednakże u podłoża trudności wychowawczych, jakie niekiedy sprawiają dzieci z padaczką leży nie tylko nieprawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego, ale także cały szereg błędów wychowawczych popełnianych przez rodziców czy opiekunów. Są to często błędy nieświadome, a niekiedy wręcz wpływające z przekonania, że rodzice, poświęcają się dla dziecka cierpiącego na napady i pragną tak ułożyć jego życie, żeby „wynagrodzić szkody wyrządzone przez chorobę”.

Ponieważ często w praktyce spotykamy się z wadliwym traktowaniem dziecka przez rodziców, celowe jest omówienie kilku rodzajów błędnych postaw rodzicielskich oraz wskazanie pewnych właściwych sposobów zachowania rodziców w stosunku do tej grupy dzieci. Być może te bardzo ogólne uwagi pomogą komuś obrać prawidłowy kierunek wychowywania dziecka.

Jedną z niewłaściwych postaw, a najczęściej spotykaną jest przesadna opiekuńczość. Przeważnie dzieje się tak, że po ujawnieniu się choroby, rodzice zaczynają otaczać dziecko przesadną, troskliwą opieką oraz stają się bezkrytyczni wobec jego zachowania. W obawie przed nawrotem napadów stosują zbyt wiele ograniczeń jego dotychczasowej aktywności ruchowej i próby usamodzielnienia się, rozwiązując za dziecko wszystkie problemy. Niektóre z tych obaw są uzasadnione, np. potencjalne niebezpieczeństwo kąpeli bez odpowiedniej kontroli. Jednak postawy rodziców przesadnie ochraniające przyczyniają się do izolacji społecznej dziecka, nasilają jego koncentrację na wszel-

kich drobiazgowych dolegliwościach. Przesadna opieka rodzicielska może doprowadzić do tego, że dziecko czuje się upośledzone pod względem aktywności ruchowej, pod względem kontaktów z rówieśnikami itp.

Inną, znacznie rzadziej spotykaną postawą jest emocjonalne odrzucenie dziecka jako ciężaru komplikującego rodzicom życie. W tych przypadkach dziecko jest traktowane rygorystycznie, nie szczędi mu się kar pod postacią przykrych wymówek, a niejednokrotnie bicia. Brak uczuciowej akceptacji ze strony rodziców doprowadza dziecko do reakcji nerwicznych.

Czasami stosunek rodziców zawiera elementy mieszane dwóch powyższych postaw. Dzieje się to wówczas, gdy każde z nich ma odmienne nastawienie i w związku z tym inny sposób postępowania z dzieckiem, albo gdy oboje rodzice są tak udręczeni napadami i narastającymi zaburzeniami zachowania, że tracą kontrolę nad własnym postępowaniem. Ich brak konsekwencji, nadmierna pobłażliwość na przemian z karaniem powoduje powstanie zaburzeń zachowania albo pogłębia zaburzenia już istniejące i w ten sposób wybitnie utrudnia leczenie.

Powstaje zatem pytanie: jak dzieci z padaczką powinny być traktowane przez rodziców?

Na to pytanie, tak jak na cały szereg pytań ogólnych stawianych psychologowi nie można odpowiedzieć jednoznacznie, bowiem każde dziecko i każda sytuacja, w jakiej się ono znajduje, są różne i wymagają indywidualnego rozpatrywania.

Jednak można najogólniej powiedzieć, że dziecko z padaczką nie powinno być wyróżniane z grona swego rodzeństwa ani jako „biedne, chore, więc należy mu pozwalać na wszystko”, ani jako „gorsze od innych dzieci, bo cierpi na napady”.

Z niektórych badań wynika, że najlepsze warunki do rozwoju osobowości dzieci z padaczką stwarzały te rodziny, w których sytuacja nie ulegała zmianie z chwilą ujawnienia się padaczki, tzn. ro-

dzice z powodu choroby nie zmieniali swego dotychczasowego sposobu postępowania z dzieckiem. (Oczywiście domyślamy się, że brano tu pod uwagę te warunki wychowawcze, które przed chorobą były prawidłowe albo popełniane błędy były mało znaczące).

Najsuszniejszą postawą rodzicielską w stosunku do dziecka z padaczką jest okazywanie mu, że się je akceptuje takie, jakim ono jest, że występujące napady padaczkowe nie spowodowały, że jest ono gorsze, czy mniej kochane. Ale jednocześnie należy pamiętać, że fakt występowania napadów nie zwalnia dziecka od odrabiania lekcji, od pomocy w odpowiednich pracach domowych. Ponadto warto wiedzieć, że od dziecka powinno wymagać się szanowania i okazywania szacunku rodzicom, rodzeństwu, innym ludziom oraz wielu wartościom, które są cenione przez społeczeństwo, bowiem pewne wzory postępowania wyuczone w dzieciństwie utrwalają się na bardzo długo, niekiedy na całe życie. Sposób oddziaływania rodziców na dziecko jest ważny jeszcze z tego względu, że dziecko uczy się pierwszych zachowań właśnie od rodziców, rodzice są dla dziecka największymi autorytetami i przez pryzmat rodziny dziecko patrzy na cały szerszy dla niego z każdym dniem świat. Jeśli dziecko na uczy się, że gdy jest zdenerwowane może uderzyć mamę...

się i ona mu wybaczyć, to będzie oczekiwało wybaczenia od kolegi, którego pobiło za niepożyczenie piłki. Wówczas czymś niezrozumiałym stała się kara wymierzona za to przewinienie przez nauczycielkę. „Jak to? przecież w domu mamusia wybaczała, bo jestem chory, a pani w szkole ukarała”.

Dla wielu dzieci z padaczką konfrontacja tego, co wolno w cieplarnianym domu, z tym co wolno poza domem może być niekiedy bolesna, dlatego chyba warto oszczędzić dzieci ku tych rozczarowań i już od najmłodszych lat starać się wychowywać je podobnie jak zdrowe dzieci, tzn. kochać i tak, jak dzieci zdrowe i ucząc kochania innych tak, aby z tej miłości czerpały radość dla siebie.

ELŻBIETA
KOBYLŃSKA-OLAK

Rodzinny serial

ku z tym nie obawiają się Pa
stwo jakiegoś zamętu?

—No, jest to raczej wybiórczo narzucony. Bo gdyby np. na 527 tys. pierwszoklasistów wydrukowano z każdego elementarza po 600 tys. (odliczając pewną ilość na rozrzut), to można by rzeczywiście mówić o waleczności, ale skoro z każdego jest po 300 tys. — to połowa nauczycieli nie może, albo musi wybrać albo nas, albo elementarza prof. Falskiego.

— Elementarz Państwa składa się z 5 części: właściwego podręcznika, 3 zeszytów — dla normalnie uzdolnionych dzieci; B — dla nieco opóźnionych oraz C — dla zaawansowanych, takich, co przychodzą do szkoły już umiejąc czytać oraz z „Przewodnika” dla nauczycieli. Wydaje mi się, że trzeba być chyba wytrawnym, doświadczonym nauczycielem, żeby w klasie prowadzić nauczanie jednocześnie na trzech poziomach.

— To nie jest takie groźne.
Wśród nauczycieli szkół podsta-
wowych jest na szczęście cora-
więcej z ukończoną szkołą wy-

rami". Jak sprawdził się ten elementarz?

— Już na pierwszym zebraniu podsumowującym, w marcu 1970 r., okazało się, że nasz elementarz zdał egzamin, bo już w lutym dzieci umiały czytać, podczas gdy dawniej zdobywały te umiejętności w kwietniu. Nie obeszło się, rzecz jasna, bez wytknięcia pewnych usterek, które, oczywiście, usunęliśmy.

— Dzięki jakiej metodzie elementarz Państwa zdołał zaoszczędzić tyle czasu w nauce czytania, no i w ogóle zyskał tyle uznania u nauczycieli i dzieci, o czym m. in. świadczy ta grubą teczka z dziękczynnymi listami.

— Naukę czytania oparliśmy na tradycyjnej metodzie analityczno - syntetyczno - głoskowej z pewnymi modyfikacjami. Właściwą naukę czytania poprzedza analiza słuchowa. Analizę tę ograniczamy do słuchowego rozpoznawania głosek w wyrazie, rozpoczynając od samogłosek. Dążyliśmy do poszerzenia pola czytania, żeby dziecko obejmowało jednym rzutem oka od razu dwie, trzy litery. Prawidłowa wymowa pomaga przy nauce ortografii. Dawniej dziecko np. literę „m” wypowiadało „my”, „n” — „ry”, „s” — „sy” itp. I efekt był taki, że np. słowo „kto” dziecko czytało ky-ty-o. Po zaznajomieniu się z samogłoskami przechodzimy do spółgłosek, do litery „m” i skłaniamy dziecko do czy-

ROZMOWA Z AUTO-
RAMI NOWEGO ELE-
MENTARZA „LITERY”
— EWA I FELIKSEM
PRZYŁUBSKIMI.

Powiedział kiedyś prof. Falski, że niedobrze się stało, iż jego elementarz zyskał aż taką popularność, co zahamowało na dłuższy czas od wagę nowatorską innych autorów. Jak to się stało, że Państwo przełamali barierę i odważyli się...?

— Nie był to znowu taki akt odwagi. Po prostu w 1964 roku Ministerstwo Oświaty i Wyda-
nictwo PZWS ogłosiły konkurs
na nowy elementarz. Zgłoszo-
no 36 prac, z których wytypo-
wano 5 do drugiego etapu. Spo-
śród tych pięciu trzecia nagro-
dę (pierwszej i drugiej nie by-
ło) rozdzielono między nas i
ilustratora Mieczysława Kwa-
acza, prof. Jodłowskiego i jego
żonę oraz p. Kościową. Z tych
trzech na następnym etapie wy-
brano nasz. Nauczyciele zresztą
od dawna domagali się nowo-
go, nowocześniejszego elementa-
rza. Dlaczego — pytali — ma-
tematykę dla najmłodszych
klas dawno już unowocześnio-
no?

— No i w roku szkolnym 1969/70 w 200 szkołach przeprowadzono eksperyment z „Lite

Regulaminowe życie internatu

„Nie dyskutuj, panna...”

Dawne koszary z zewnątrz prezentują się wcale nie źle. Są masywne i nie zniszczone. Lecz tylko fasada tak wygląda. Wewnątrz odrapane ściany, nowo założona instalacja pokryta świeżym tynkiem. Długie korytarze straszą swoim ogromem, duże — po 12 i 14 łóżek mieszczące pokoje są nieprzytulne, szare, ponure. Nad niektórymi tylko łózkami obrazek, mata z powyćcinanymi z kolorowych tygodników fotosami aktorów. Trudno wypatrzyć książkę. Bure koce na łózkach dopełniają obrazu.

Kierownik internatu, bo w tym nieprzytulnym wnętrzu mieści się internat zespołu szkół zawodowych w K., wiele sobie obiecuje po remoncie. Próbuje mnie przekonać, że będzie tu całkiem ładnie. Na pewno będzie czystiej, ale ładniej? Jeżeli przytulnego wnętrza nie udało im się stworzyć dotąd, to i po remoncie go nie stworzą. Nigdzie nie ma kwiatów, obrazów. Pokój kierownika równie, a nawet bardziej ponury, świetlica obskurna, za to ogród między szkołą a internatem pełen soczystej zieleni. Po wstępnych oględzinach gmaszyska skłonna jestem uwierzyć pretensjom jego mieszkanki.

Bo do internatu w K. — który odwiedziłam pod koniec roku szkolnego — przywiódł mnie rozpaczliwy list. Dziewczeta pisały, że na dzień osób przydzielono dwie miednice, że ciepła woda jak i kąpiel są tu wyjątkowym luksusem. Z świetlicy praktycznie się niekorzysta, bo non-stop ćwiczy w niej zespół muzyczny, telewizję się wylączyła z wybieciem godziny 22, bez względu na to, czy oglądany program dobiegł końca. Z kierownictwem nie można dojść do porozumienia. Wszystkie sporne kwestie kwituje się krótkim, aczkolwiek dosadnym: „nie dyskutuj, panna”, lub wyrażeniami, że jak się komu nie podoba... Naprawdę to nie podoba się nikomu.

Kierownik internatu skrupulatnie dopytuje się, czy do redakcji przyszedł jeden list, czy kilka, z iloma podpisami, jak gdyby to było najważniejsze. Narzeka, że praca w internacie ciężka, młodzież trudna, szczególnie ta z zasadniczej szkoły zawodowej. Dziewczeta z zasadniczej szkoły zawodowej tę ocenę miały możliwość odczuć

nie raz. Skarżą się, że traktowane są gorzej niż ich koleżanki z technikum. Gdy proszą o czasopisma bądź książki w świetlicy, komentuje — się to ironicznie „z zawodowej też czytają?”

Kierownik: to dziewczęta z pretensjami. Konfliktowe. Często zachowują się prowokująco, np. w czasie ранней pobudki, gdy wchodzi wychowawca, specjalnie się rozbierają.

Dziewczęta: wychowawcy wchodzą bez pukania do pokoi i do łazienek. Niejednokrotnie jesteśmy rozebrani. Gdy protestujemy odpowiadają: nie ta kie widzieliśmy. Z grona wychowawców wymieniają tylko dwie osoby, które darzą zaufaniem i z którymi można porozmawiać, a nawet im się zwierzyć. Reszta wydaje tylko polecenia, ciągle wypomina im do brodzieństwo zamieszkiwania w internacie. Bolesnie odczuwają lekceważące ucinanie każdej próby dyskusji. Gdy wychowawcy przylapują którąś z dziewcząt na samowolnym korzystaniu z łazienki, na paleniu papierosów, to jako karę wyznaczają szorowanie ubikacji, umycie łazienek, schodów. Ba, za źle posłane łóżko karze się wszystkie mieszkanki pokoju np. zakazem spaceru.

Wicedyrektor zespołu szkół, do których należy internat, jest życzliwie ustosunkowany do młodzieży, przyznaje, że sprawa jest skomplikowana. Obecnie modernizuje się urządzenia sanitarne, zakłada nowe umywalnie, bidety, remontuje wanny. Po zakończeniu remontu ciepłej wody będzie pod dostatkiem. Teraz trzeba ją nosić z kuchni. Kąpiel, ze względu na oszczędność wody może odbywać się tylko w wyznaczonych terminach.

W internacie mieszkają ludzie różnego wieku od 15 do 50 lat. Ci starsi panowie przyjeżdżają na kursy, egzaminy mistrzowskie. Duża rozpiętość wieku utrudnia pracę.

Najwięcej zamieszania wnoszą słuchaczki pomaturalnego studium. Czują się do siebie, chciałyby mieszkać nie kontrolowane. Mają dużą swobodę, lecz muszą się podporządkować internatowemu harmonogramowi dnia. W ich pojęciu życie studenckie (uważają się za studentki) zaczyna się nocą. Regulamin internatu ściśle podporządkowany jest wytycznym ministerialnym. Tele

wizję pozwalają oglądać, wyjątek stanowią filmy późno się rozpoczynające. Do kina też pozwala chodząc, ale wstępnie amator kina musi otrzymać zezwolenie. Na spacer również. Nawet zwalniają z nauki własnej. A nauka własna, czyli odrabianie lekcji, jest obowiązkiem. Codziennie w godz. od 16 do 19. Gdzie się uczą? — w salach klasowych. Miasto odczuwa brak internatów. Pokoje do nauki można by urządzić jedynie kosztem miejsc noclegowych. Z dwójga złego lepiej uczyć się w klasach.

Dlaczego nie uczą się w sypialniach? Bo regulamin tego nie przewiduje. Próbuje oponować przeciw tego rodzaju stwierdzeniom, przytaczam argumenty, w rodzaju: nie każdy potrafi się skupić w gromadzie, klasa nie sprzyja atmosferze nauki... Wicedyrektor i kierownik z kolei pytają mnie: a jak pani sobie wyobraża dyscyplinę w internacie, gdybyśmy młodzież nie podporządkowali regulaminowi, no jak? Mam ochotę odpowiedzieć, że w ogóle nie wyobrażam sobie mieszkania tutaj. Gdy sprzyja pogoda można uczyć się w parku — łagodzi spór wicedyrektor. Normy postępowania uzgodniliśmy z rodzicami. Oni życzą sobie żelaznej dyscypliny. Musimy chronić młodzież przed chuligaństwem — dodaje. Oczywiście, że jeżdżą do domów.

Dziewczęta: najgorzej, gdy za jakieś przewinienie nie pozwala jechać do domu. To gorsza kara niż szorowanie łazienki, a stosuje się ją często. Nie mamy prawie żadnych rozrywk. Obiecali na Dzień Kobiet zabawę. Skończyło się na obciankach. Nawet życzeń nikt nam nie złożył. Dni są szare, podobne jeden do drugiego. Oczkiem w głowie wychowawcy prowadzącego świetlicę jest zespół muzyczny. Reszta go nie interesuje.

Próbowali stworzyć kabaret. Nie udało się. Owszem, należało do kolekcji przedmiotowych w szkole. W internacie jest kilka robotek ręcznych i szycia. Należą też do komisji stołów kowej. Oglądają telewizję. Czy im nie nudno? Nudno. Dla

czego więc nie próbują działać? Bezradne wzruszenie ramion. Zresztą na działanie nie ma miejsca. Jedyna świetlica służy równocześnie internatowi i szkole.

Lista pretensji młodzieży pod adresem kierownictwa jest bardzo długa i typowa. Czy nieuzasadniona?

Kierownictwa internatów na wszystkie uwagi ma jedną odpowiedź: regulamin. A tymczasem kompetentne władze Ministerstwa Oświaty i Wychowania niejednokrotnie na łamach prasy wypowiadały się za koniecznością rozsądnego interpretowania przepisów. W nowym kodeksie ucznia, nastolatka traktowany jest jako współpartner wychowawcy, wobec tego samego ucznia w internacie stosuje się zupełnie inne kryteria. Internt nie ma zastąpić domu rodzinnego, ale ma być jego namiastką. Tymczasem w wielu przypadkach jest zakładem zamkniętym, przechowalnią bez przywilejów, obwarowaną przepisami, rygorami, karami. Wychowawcom powinno zależeć na utrzymaniu więzi wychowanki z domem rodzinnym, powinno, lecz nie wiadomo dla czego utrudnia się niedzielne wyjazdy do domów. Młodzież powinna rozwijać się intelektualnie, chodzić do kina, teatru. Nie chodzi, albo bardzo rzadko, bo uzyskanie zgody na wyjście jest utrudnione. Na przeszkodzie staje rygorystyczne przestrzeganie godzin nauki, z których rozlicza się delikwenta, a wydawałoby się, że wystarczy rozliczyć z efektów nauki. W pokojach nie wolno mieć lampek nocnych i innych drobiazgów. Wszystko robi się na komendę. Mieszkańcy internatu — młodzież, na ogół w wieku 15-18 lat, stojąca u progu dojrzalskości — traktowani są jak małe, wymagające opieki dzieci.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania przygotowuje nowy regulamin internatów. Póki co, zezwala na rozsądną interpretację starego i przystosowanie go do wymogów współczesnego systemu oświatowego. Oby zadano sobie trud takiej interpretacji w nowym roku szkolnym.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Na kopenhaskiej ulicy



Sądząc po dziewczynach spotykanych na kopenhaskiej ulicy, nie można twierdzić, że długość mini z kretesem przegrała. Szczególnie, gdy ma się takie nogi... Fot. — CAF

Turystyczne i naukowe wyprawy poznańskich studentów

W akcji „Lato 75” w skali ogólnopolskiej udział weźmie około 37 000 studentów, z czego z Poznania na letni wypoczynek wyjedzie ich około 3 000. Obozy pobytowe, wędrownie i specjalistyczne — żeglarskie, hippiczne, jezykowe, taternicze i rowerowe — urządzane są w atrakcyjnych miejscowościach i na ciekawych szlakach krajowych, a także w NRD, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii oraz w Bułgarii.

Jak nas poinformował Jacek Barełkowski, zastępca kierownika BPiT „Almatur”, sekcje poznańskiego Akademickiego Klubu Turystycznego przygotowały szlaki kajakowe na Brdzie i Wdzie, szlak nizinny w Puszczy Noteckiej oraz górski w Bułgarii. Studenci z Poznania prowadzą obozy w Sudetach i Świnoujściu, a sek-

cja jeździecka AKT organizuje 6 obozów jeździeckich w Akademickim Ośrodku Jeździeckim przy Państwowej Stadnini Ogieńców w Gnieźnie oraz w Sierakowie.

Do krajów demokracji ludowej i krajów kapitalistycznych — Hiszpanii, Grecji, Włoch, Austrii, Szwajcarii i innych, wyjedzie spora grupa poznańskich studentów. 18 osób spędzi wakacje na międzynarodowych obozach pracy w Anglii i Francji.

W czasie studenckiego lata odbędą się także wyprawy o charakterze naukowym i turystycznym organizowane przez agendy rad uczelnianych SZSP.

Koło Naukowe Geografów UAM organizuje wyprawę badawczą do Australii. Nasi geografowie będą tam analizować funkcjonowanie parków narodowych i obszarów chronionych, przeprowadzą badania geomorfologiczne rozwoju rzeźby w strefie pól suchej oraz zajmą się procesami wietrzeźnia skał w Alpach Australijskich.

Członkowie Koła Naukowego PWSSP wyjadą do Indii w celach rozszerzenia i skonfrontowania wiedzy z dziedziny historii sztuki, badania wpływu kultury wschodniej na minioną i współczesną cywilizację oraz kulturę europejską. Młodzież plastycy zamierzają również znaleźć w Indiach tematy magisterskich prac dyplomowych. Studenci Akademii Ekonomicznej przeprowadzą badania dotyczące zagospodarowania turystycznego Turcji, Syrii i Libanu. Nawiążą także kontakty z instytucjami miejscowymi o zbliżonym profilu działalności.

Do Iranu udają się członkowie Akademickiego Klubu Górskiego przy Politechnice Poznańskiej. Celem wyprawy jest penetracja gór Demawent (najwyższy szczyt 5671 m n.p.m.) i sąsiednich pasm górskich. Trzyosobową wyprawę motocyklem z wózkami do Turcji dla upamiętnienia 120 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza organizuje Politechnika Poznańska. Studenci pomogą w remoncie Muzeum Adama Mickiewicza w Stambule oraz nawiążą kontakty z Polonią turecką. (zyt)

dla pierwszaków

szą. Poza tym nie należy sobie wyobrażać, że klasa raz na zawsze podzielona zostanie na 3 części: normalni, zahamowani i zaawansowani. To będzie podział raczej płynny. Jeżeli np. wiadomo, że dany uczeń umie już czytać, to na lekcji nauki czytania, żeby się nie nudził, nauczyciel poleci mu zająć się zeszytem C. Albo — jeżeli uczeń po dłuższej nieobecności ma pewne luki, a klasa poszła naprzód, nauczyciel radzi mu na lekcji zająć się zeszytem B, a z czasem i on klasę dogoni. Bywa i tak, że w użyciu jest tylko zeszyt A, bo poziom klasy jest wyrównany.

— Czy nie należy się obawiać, że dzieci wiejskie nie dorosły do tak unowocześnionego podręcznika?

— Zachowaliśmy w naszym elementarzu wiele tradycyjnej treści, a więc są lalki, pieski, kotki, jest szewc, krawiec. Ale proszę pamiętać, że dzisiejsze wiejskie dzieci to już nie te naiwne Macjusie sprzed 100 lat. Wiejski 7-latek ogląda telewizję, słucha radia, na niebie widzi samoloty, a na ziemi traktory. Sami byliśmy świadkami, jak na lekcji w I klasie wiejskiej szkoły jedno z dzieci nie rozumiało, co znaczy słowo

„latawiec”, a inne mu wytłumażyło, że to taki „sputnik na sznurku”. Z dziećmi wiejskimi są raczej trudności językowe. Nie umiejemy się wysłowić, odpowiadają monosylabami. Zresztą dlatego właśnie umieściłmy „akcję” naszego elementarza w prowincjonalnym mieście, żeby pokazać coś pośredniego między dużym, nowoczesnym miastem a wsią.

— No i na koniec jeszcze jedno. Jak dotychczas, nie jest jeszcze gotowy komplet elementarza z ćwiczeniami, ani jego piąta część — „Przewodnik” dla nauczycieli. W wydawnictwie solennie obiecano, że 20 sierpnia na pewno „Literary” oraz „Ćwiczenia” znajdą się w rękach I-klasistów, a „Przewodnik” dla nauczycieli spóźni się — no, o pół kroku...

— Naszym zdaniem, wszystko razem już jest opóźnione i nie pozostaje nam nic innego, jak czekać. Decyduje instancja administracyjna, bo co innego strona dydaktyczna, a co innego — organizacyjna. Mijamy nadzieję, że Wydawnictwo słowa dotrzyma. (PAI)

W życiu poznańskich studentów od wielu lat trwałe miejsce zajmuje Klub „Nurt” oraz działające przy nim zespoły artystyczne i grupy twórcze. Klub należy do najstarszych tego typu ośrodków kulturalnych w Poznaniu — wiosną tego roku obchodził 15-lecie swojej działalności. W chwili jego powstania atrakcją dla studentów było oglądanie telewizji z odbiornika podarowanego przez władze miejskie oraz wypicie piwa czy kawy w specyficznej klubowej atmosferze. Wkrótce „Nurt”, który obok „Od Nowy” pełnił funkcję środowiskowej placówki kulturalnej ZSP, zaczął realizować pociągający młodych program. Imprezy o tematyce społeczno-politycznej, kulturalnej, medycznej gromadziły coraz liczniejsze rzesze sympatyków. Tu właśnie w latach 60, na które przypada największy rozkwit klubu, studenci wzbogacali swoją wiedzę, spędzali wolny czas, spotykali się z ludźmi, z którymi mogli podyskutować na interesujące ich tematy. W kalendarzach „Nurtu” odnajdujemy dzisiaj wiele nazwisk tej miary, co Jerzy Milian, Hamilton (publicysta „Kultury”), Krzysztof Komeda, Eugeniusz Paukszt, Tadeusz Brzozowski, Wanda Warska, Mateusz Święcicki, Miron Białoszewski. Cykliczne imprezy literackie, wieczory muzyczne, spotkania dyskusyjne i wystawy malarskie nie określają jeszcze profilu „Nurtu”. Uzupełnia go bowiem związany instytucjonalnie z klubem SDKF

„Fantom”, a przede wszystkim Studencki Teatr „Nurt”. Rozpoczął on swoją działalność już w 1960 r. pod nazwą „Estrada Winogrody”. Wystawiała ona „Podwieczorki przy malej czarnej”, o których popularności świadczyło ukute ad hoc porzekadło „łatwiej sesję zalić, niż bilet do „Nurtu” nabędzie”. Zmiana nazwy „Estrady” na Studencki Teatr

W żywym nurcie kultury

„Nurt” w 1963 r. pociągnął za sobą zmianę oblicza artystycznego, przejście od kabaretu w okolice teatru piosenki. Nowy etap działalności grupy rozpoczęła inscenizacja „Pastorałki” Leona Schillera w reżyserii Andrzeja Bernarda. Z dużym uznaniem spotkało się widowisko „Wszystko wasze ukradziono wam” według tekstu Bułata Okudźawy i A. Wertyńskiego zrealizowane przez Zdzisława Wardejna. Kolejny rozdział w dziejach zespołu wiąże się z nazwiskiem Janusza Nyczaka, pod którego

kierownictwem wystawiono m. in. „Ptaki” Arystofanesa i „Operetkę” Gombrowicza.

W roku 1973 powstało chyba najciekawsze przedstawienie „Nurtu”: „Transatlantyk” Gombrowicza w reżyserii Andrzeja Jakimca. Na swoje 15-lecie zespół przygotował nową ciekawą premierę „Rex Neumericis” według scenariusza i w reżyserii Andrzeja Maleszki.

Do najciekawszych form, jakie prezentowały grupy istniejące przy klubie „Nurt” należą osiągnięcia studenckich piosenkarzy. W czasach największej świetności „Nurt” miał monopol na piosenkę nie tylko w środowisku poznańskim.

Był on kuźnią piosenkarzy talentów. Wystarczy wymienić Bogdanę Zagórską, Urszulę Sipińską, Zdzisławę Sońnicką czy Mirosławę Kowalak, które debiutowały właśnie w klubie na Winogradach. Przez kilka lat Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie były zdominowane przez „Nurtowców”.

W tej chwili wśród ponad 20 innych klubów studenckich w Poznaniu „Nurt” utracił już to znaczenie, jakie miał w latach 60, kiedy pełnił rolę centrum kulturalnego największego w Poznaniu ośrodka akademickiego na Winogradach. Do dzisiaj jednak promieniuje on na inne kluby, w których codzienna sprawa stała się inicjatywy zrodzone właśnie w „Nurcie”.

Jak przebiega reforma podziału administracyjnego kraju

Uplywa miesiąc od momentu wejścia w życie 2-stopniowego podziału administracyjnego państwa i związanych z tym zmian w systemie terenowych organów władzy i administracji państwowej.

Jak przebiega w praktyce wdrażanie tej reformy o historycznym dla rozwoju naszego kraju znaczeniu? Z tym pytaniem zwrócił się do Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — Tadeusza Bejma dziennikarz PAP:

— Oceniając pierwsze doświadczenia z pracy terenowych organów administracji, chciałbym przede wszystkim mówić o województwach tzw. nowych, które powstały 1 czerwca br. Jest faktem, że wszystkie urzędy wojewódzkie zaczęły tam funkcjonować już od pierwszego dnia.

Dotychczasową działalność tych urzędów należy ocenić jako prawidłową. Obserwuje się pełne zaangażowanie w sprawy dotyczące jak najlepszej obsługi ludności, w przejęcie i kontynuowanie działalności usługowej i gospodarczej. Wojewodowie w pierwszym okresie swej pracy skoncentrowali uwagę na problemach związanych z umocnieniem organów stopnia podstawowego i sprawnym przejęciem przez nich zadań z zakresu administracji i gospodarki ze znoszonych urzędów powiatowych.

Warto zaznaczyć, że na 32 nowo utworzone województwa, ok. 20 urzędów wojewódzkich ma stosunkowo dobre warunki lokalowe. W pozostałych, jak np. w Łomży, Suwałkach, Krośnie czy Chełmie, urzędy te ulokowane zostały w 3 lub 4 obiektach w różnych punktach miasta. We wszystkich nowo utworzonych województwach rozlokowano instytucje wojewódzkie w kilku miastach. Skompletowano już w zasadzie kadry kierowniczą urzędów wojewódzkich, a stan zatrudnienia pozostałych pracowników zbliża się do przewidywanego. Myślę, że dotychczasowy stan organizacyjny terenowych organów administracji

wych organów administracyjnych gwarantuje, że zadania przed nimi postawione będą skutecznie realizowane.

— W jakim zakresie resort udziela pomocy terenowym organom administracji?

— Pomoc ta polega na ustalaniu wytycznych w sprawach organizacji i funkcjonowania tych organów oraz bieżącej koordynacji i kontroli ich działalności. Ministerstwo skoncentrowało się w pierwszym okresie na stworzeniu warunków do szybkiego podjęcia zadań przez organa terenowe. Woje wodom przekazano wytyczne dotyczące zakresu działania wszystkich wydziałów w urzędach wojewódzkich. Opracowano koncepcję rozmieszczenia na terenie nowych województw jednostek organizacyjnych poszczególnych resortów i określono zakres ich działalności. To samo dotyczy ogniw spółdzielczych i niektórych innych organizacji.

Nie sposób tu wymienić wszystkich podjętych działań. Ministerstwo pozostaje w stałych kontaktach z wojewodami i wraz z nimi rozwiązuje zagadnienia istotne dla sprawnego wdrażania reformy.

Jedną z form pomocy jest też powołanie w ministerstwie zespołu do spraw współpracy z terenowymi organami administracji.

— Jakie są zadania tego zespołu?

— Wynikają one z faktu, że społeczeństwo nie może od czuć żadnych ujemnych skutków realizowanej reformy. Muszą normalnie działać wydziały w urzędach, trzeba podejmować decyzje administracyjne, jednostki gospodarcze muszą świadczyć usługi i realizować swe zadania planowe. Właśnie zadaniem zespołu jest udzielanie konkretnej pomocy w kierowaniu tymi procesami, udzielanie wyjaśnień i wskazówek organom administracyjnym w sprawach organizacji i zakresu działania jednostek terenowych, a także w innych zagadnieniach, jak np. przejmowanie kompetencji dawnych powiatów przez organa stopnia podstawowego.

Powołaliśmy także w ministerstwie grupy specjalistów, których zadaniem jest udzielanie bezpośredniego w terenie pomocy i instruktażu przy tworzeniu jednostek organizacyjnych w każdym województwie.

— Jak przebiega wzmocnianie aparatu gminnego kadrami specjalistycznymi?

— Przejęcie ok. 90 proc. zadań dawnych urzędów powiatowych

owych przez organa stopnia podstawowego wymagało, oczywiście, podjęcia odpowiednich decyzji mających na celu wzmocnienie etatowe urzędów gmin i miast. Przekazanych zostało do tych urzędów średnio po 5 etatów. Najczęściej przeszli do pracy w urzędach gmin pracownicy byłych urzędów powiatowych. W niektórych województwach dodatkowo przydzielone etaty zostały już w pełni obsadzone. Są jednak i takie regiony, gdzie występują trudności w naborze pracowników do urzędów gminnych, zwłaszcza w takich specjalnościach, jak geodezi, technicy budowlani, prawnicy.

Wojewodowie udzielają naczelnikom gmin i miast maksymalnej pomocy w skompletowaniu fachowej kadry, oddelegowując nawet niekiedy wykwalifikowanych pracowników wydziałów w urzędach wojewódzkich do prac w gminach na określony czas.

Pragnę podkreślić, że urzędy gmin i miast pracują na ogół bez zakłóceń.

Rozmawiał: JERZY WIERZCHOLSKI

Rośnie liczba zabitych

Nadal napięta sytuacja w Libanie



W nocy z poniedziałku na wtorek na ulicach Bejrutu trwała wymiana strzałów między bojówkarzami prawicowej „falangi” a lewicą i Palestyńczykami. Słychać było odgłosy strzałów z broni automatycznej i eksplozje rakiet oraz pocisków moździerzowych. Około godz. 3 nad ranem kilka rakiet eksplodowało w pobliżu pałacu prezydenta. W kilku punktach miasta wybuchły w nocy pożary. Ekipy straży pożarnej gasiły pożar fabryki mydła przez całą noc. Zakłócony został również rytm dostaw żywności dla stolicy.

Na zdjęciu: Palestyńczycy ostrzegają pozycje falangistów. Fot. CAF — telefoto

Według wtorkowej prasy bejruckiej w wyniku poniedziałkowych walk zginęło 20—50 osób, a w ciągu ubiegłego tygodnia około 200.

We wtorek rano w Bejrucie został zaprzysiężony nowy rząd libański składający się z 6 ministrów. Na jego czele stanął 53-letni premier Rasid Karami, który pełni tę funkcję po raz ósmy.

PAP

25 lat temu w Zgorzelcu

Dokończenie ze str. 3

nia wzajemnych stosunków. Przez wiele lat nasze propozycje były przez kolejne rządy RFN odrzucane. Odrzucała była też nad Renem myśl uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako suwerennego państwa.

Ponad dwadzieścia lat było potrzeba bońskim politykom do zrozumienia tego, że po wojenna rzeczywistość polityczna, ustalona w Umowie Poczdamskiej i potwierdzona w odniesieniu do polskiej granicy zachodniej w Układzie Zgorzeleckim, jest nieodwracalna, że trzeba ją uznać, jeśli chce się być pełnoprawnym uczestnikiem życia międzynarodowego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia. Niemiecka Republika Demokratyczna uznawała akceptację status quo w Europie za fundament swej pokojowej polityki międzynarodowej, dając temu po raz pierwszy prawnie uokumento wany wyraz w Układzie Zgorzeleckim. Dwadzieścia lat później idea tego układu przeniknęła do umysłów zawartych przez ZSRR i Polskę z Republiką Federalną Niemiec.

Z perspektywy 25-lecia

Wracając jednak do dni poprzedzających podpisanie układu, dni wypełnionych dla gospodarzy województwa i Zgorzelca przygotowaniami technicznymi i organizacyjnymi, wracając myślą do samego dnia 5 lipca 1950 r., sędzę, że nie wszyscy wówczas uświadomiliśmy sobie w pełni w jak historyczny moment doniosłych uczestniczymy chwilach. Już po zakończeniu spotkania, pierwszego w historii nowych stosunków z socjalistycznym państwem niemieckim, odprowadzaliśmy przedstawicieli rządu NRD i towarzyszących im setki przybyłych głównie robotników i robotnic oraz młodzież do granicy na moście. Byliśmy wraz z nimi bardziej poruszeni samym faktem przyjaznego spotkania niż treścią podpisanego układu.

Państwo bez morza — na morzu

Korespondencja z Budapesztu

Węgierska Republika Ludowa należy do tych krajów europejskich, które nie posiadają bezpośredniego dostępu do morza. Nasi przyjaciele znad Dunaju i Cisy dysponują jednak takim potencjałem transportu rzeczno-morskiego, który pozwala im w szerokim zakresie obsługiwać dynamicznie rozwijający się handel zagraniczny. Na marginesie warto tu bowiem wyjaśnić, że ponad 40 procent dochodu narodowego WRL pochodzi bezpośrednio z handlu zagranicznego. O tych to właśnie problemach rozmawiałem podczas ostatniego pobytu w Budapeszcie z dyrektorem generalnym MAHART-u, inż. Istvanem Kovacsem.

MAHART — to skrót symbolizujący kompleksowo węgierską żeglugę rzeczno-morską. Pełna nazwa przedsiębiorstwa brzmi: Węgierska Żegluga S. A. Tego rodzaju forma nazwy wywodzi się stąd, że przedsiębiorstwo posiada również swoje wkłady poza granicami WRL i zawiera kontrakty z różnymi przedsiębiorstwami żeglugi rzeczno-morskiej w różnych krajach, w tym również w krajach kapitalistycznych i krajach Trzeciego Świata. Jest to ogólnie rzecz biorąc przedsiębiorstwo wielogalęzowe, ponieważ po-

za żeglugą śródlądową i flotą morską oraz białą posiada własne stocznie produkcyjne i remontowe.

Największy potencjał reprezentuje żegluga śródlądowa. Zatrudnia ona ogółem 1500 pracowników przy tonażu 220 000 ton. Główny szlak żeglowny to oczywiście Dunaj. Ostatnio żegluga śródlądowa wkroczyła także na wody Cisy, na której zbudowano ostatnio trzy stopnie wodne, które umożliwiły rozwój nowoczesnej żeglugi.

Ogólna wydajność przeładunkowa węgierskiej żeglugi śródlądowej sięga obecnie 2 mln ton towarów w skali rocznej. Towary przewożone są na stosunkowo dużych odległościach, bo sięgających 800 km. Największe nasilenie ruchu występuje na odcinku Dunaju w okolicach Budapesztu. Wodami Dunaju i Cisy transportowane są m. in. takie towary jak: ropa i rudy z ZSRR, fosfory z Afryki przeładowywane na barki w portach morskich u ujścia Dunaju. Poważną pozycję stanowi także polski węgiel — około 300 000 ton w skali rocznej.

Ważną dziedzinę w ogólnej działalności MAHART-u stanowią także morska flota handlowa. W ciągu ostatnich pięciu lat poważnie wzrosła, chociaż — jak powiedział dyrektor I. Kovacs — trudno uznać Węgry w tej dziedzinie za potentata. Flota morską WRL liczy w sumie kilkanaście jednostek o łącznej nośności 60 000 DWT. Statki pod węgierską banderą docierają do 140 portów w 50 krajach wszystkich kontynentów.

Ponieważ w całokształcie gospodarki narodowej WRL handel zagraniczny, w tym również zamorski, odgrywa szczególną rolę — przewiduje się w najbliższych latach dalszy rozwój morskiej floty handlowej. W jej rozbudowie poważną rolę odegrają polskie stocznie produkcyjne. Na podstawie zawartej umowy między MAHART-em a CENTROMOR-em Polska zbuduje Węgrom w latach 1976—1978 dwa dwunastotysięczniki i trzy drobnicowce o nośności 3 700 DWT każdy. Skoro już mowa o Polsce, warto przypomnieć — co podkreśla dyrektor I. Kovacs — że 40 proc. ogółu towarów węgierskiego handlu za-

granicznego przechodzi przez porty polskie: Szczecin i Gdańsk. Toteż bardzo często można w naszych portach spotkać statki handlowe pod węgierską banderą.

Największym portem rzeczno-morskim Węgier jest Csepel w Budapeszcie, figurujący zresztą na liście wielkich portów świata. Budowę tego portu rozpoczęto w latach międzywojennych i oddano go do eksploatacji w 1929 roku. Port ten jest stale rozbudowywany i modernizowany.

I jeszcze jedna gałąź działalności MAHART-u — to tzw. biała flota. Dysponuje ona około 50 jednostkami, pływającymi głównie po Dunaju i Bałatonie. Biała flota przewozi w skali rocznej około 4 mln pasażerów i będzie się dalej rozwijać zgodnie z rosnącymi potrzebami, a głównie z dynamicznie rozwijającym się ruchem turystycznym. Od blisko dziesięciu lat Budapeszt posiada stałe pasażerskie połączenie żeglugowe z Wiedniem i Bratysławą.

Zapytany o perspektywy rozwoju węgierskiej floty rzeczno-morskiej w związku z planowanym w najbliższych latach otwarciem kanału: Dunaj — Ren — Men, dyrektor I. Kovacs odpowiedział:

„Otwarcie tego kanału nie wpłynie w istotny sposób na zmianę kierunków rozwoju naszej żeglugi. Wynika to przede wszystkim z układu i zainteresowań naszego handlu zagranicznego. Poważne nadzieje wiążemy natomiast z ewentualną budową kanału Dunaj — Odra. Żegluga po nim pokrywałaby się bowiem z kierunkami węgierskiego handlu zagranicznego, a więc do: Czechosłowacji, Polski, NRD i dalej przez porty morskie na cały świat. Moim życzeniem byłoby, aby w tej ważkiej sprawie nawiązać ściślejszą współpracę z zainteresowanymi krajami socjalistycznymi. Poważnej pomocy w tej dziedzinie mógłby udzielić Bank Inwestycyjny RWPG”.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

Redakcja „Głosu” uzyskała w czerwcu 1945 roku wywiad od przewodniczącego Centralnego Komitetu Przesiedleńczego, wiceministra Władysława Wolskiego. Wywiad ten wydrukowano 25 czerwca pt. „Pół miliona ludzi przesiedlono już na Ziemię Zachodnią”. Rozmówca stwierdzał m. in., że z samej tylko Wielkopolski przeprowadziło się na nowe tereny 62 000 osób. Podkreślił też, że liczba zgłoszonych do przesiedlenia jest znacznie większa, wskazuje na trudności komunikacyjne utrudniające szybkie przetransportowanie chętnych na nowe ziemie.

W wydaniu 26 czerwca czołową deszę była informacja o wielkiej paradzie zwycięstwa w Moskwie, która odbyła się 24 czerwca na Placu Czerwonym. Sprawozdawca podkreślał udział w tej defiladzie oddziału Wojska Polskiego.

Jedną z informacji miejskich w tym wydaniu donosiła, że poznański Dom Rzemieślniczy (dziśjsza Izba Rzemieślnicza przy ul. Niezłomnych) zostanie odbudowany.

28 czerwca wydrukowano m. in. obszerny artykuł na temat planów odbudowy Poznania. Zawarte w nim informacje podkreślały konieczność: rekonstrukcji przemysłu, regulacji Warty na odcinku między skraj, przebudowę niektórych części centrum Poznania i rozszerzenia „zielonych płuc miasta”, poważnie zdevastowanych przez działania wojenne.

Z informacji redakcyjnych: „Prenumerata „Głosu” na lipiec wynosić będzie w Poznaniu 30 zł, na prowincji (z wysyłką) — 33 zł”.

Czołową deszę 29 czerwca stanowiła wiadomość o utworzeniu rządu Jedności Narodowej. Zarazem redakcja pomieściła artykuł wstępny pt. „Zjednoczeni”, związany swą treścią z tym ważnym w życiu kraju i narodu wydarzeniem.

W omawianym okresie „Głos” starał się specjalnymi publikacjami i kolumnami akcentować ważniejsze wydarzenia. Przykładem tego jest — w omawianym numerze — cała strona poświęcona gospodarce morskiej. Ukazała się ona w związku z obchodzoną w tym okresie Dniami Morza. Czołową artykuł nosił tytuł: „Wracamy nad Bałtyk”.

(ec)

NOTATNIK KULTURALNY

WELNA W PRACOWNI ARTYSTY

Dla Krystyny Fintel tworzyłem jej dzieł artystycznych jest welna. Malarka, kolorystka „od sztalugi”, umiała to tworzyć do swych wizji, które już niejednokrotnie zaskakiwały wirtuozów Etoneserów sztuki. Gobeliny i tkaniny pani Krystyny wyrosły z ręki, z twórczości ludowej, z transpozycji wielkopolskiego folkloru. Szczególnie w gobelinach. Rzecz prosta, że autorka tych uroczych zawieszek sama farbuje (wiadomo, malarka) welne, tworząc tkaniny o dużych walorach artystycznych.

Jedno z dzieł p. Fintel zdobi salony na statku „Powstaniec Wielkopolski”, nie mówiąc już o tych zakupionych dla zagranicy na 15 wystawach indywidualnych.

Pokaz, który oglądałmy ostatnio w wolsztyńskim klubie „Karat” wzbudził wręcz ogromne zainteresowanie. Stało się to zaskakaniem nowej akcji: artystka Krystyna Fintel ofiarowała się wszystkim zainteresowanym udzielić wskazówek, porad w zakresie sztuki tkania i gobelinowania na kilku „lekcjach” w wolsztyńskim klubie.

JĘZYK ŁĄCZY Z KRAJEM

Do Poznania przybędzie w połowie lipca 160 osób w wieku akademickim z Europy zachodniej. Kanady i USA, które w ramach organizacyjnych Towarzystwa Łączności „Polonia” staną się słuchaczami Szkoły Letniej Kultury Języka Polskiego przy UAM. Jej głównym celem jest doskonalenie znajomości języka polskiego i kultury polskiej.

W okresie od 20 lipca do 30 sierpnia br. młodzieńcy goście z zagranicy poznają historię naszego kraju, etnografię, tańce ludowe, zobaczą pokazy dorobku filmu polskiego; udostępni im też słuchacz Szkoły Polska sportowe.

Wkładawcami, lektorami poznańskiej Szkoły Letniej Kultury Języka Polskiego są pracownicy UAM. Warto nadmienić, że inicjatywę tej tak pożytecznej akcji podjęli (już nie raz trzeci) również i Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Wrocławski i KUL w Lublinie. (ttn)

Srebro po dramatycznej walce na szosach Lozanny

Kolarskie mistrzostwa świata juniorów w Lozannie, szosowy wyścig drużynowy (66 km): 1. ZSRR — 1:28.24,23; 2. Polska — 1:28.44,98... A więc tylko 20 sekund dzieliło biało-czerwonych od złotego medalu. Zdobyli srebro jadąc w składzie: Witold Mokiejewski (Dolmel Wrocław), Andrzej Piotrowski (LZS Żary), oraz reprezentanci poznańskiego Stomila — Piotr Dobraszak i Zbigniew Pięta.

Rozmowę ze srebrnymi medalistami — młodymi kolarzami Stomila i z ich trenerem — Ryszardem Pawlakiem rozpoczynamy prośbą o przedstawienie się Czytelnikom.

— Chłopcy mają po 18 lat — mówi trener Pawlak — a uprawiają kolarstwo od 1972 roku. Ich talent uświadomił się w Małym Wyścigu Pokoju „Expressu Poznańskiego”. Trenują sumiennie. Największym ich osiągnięciem przed Lozanną było zdobycie wraz z dwoma innymi stomilowcami — Zbi-

gniewem Hyzem i Zdzisławem Obiegają — tytułu drużynowego mistrza Polski w kolarstwie szosowym juniorów. Było to w 1974 roku, w którym Piotr Dobraszak został poddany szczególnie trudnej próbie. Brał bowiem udział w nieoficjalnych mistrzostwach świata juniorów. Niestety bez sukcesu — zajął 42 miejsce.

— Nie pan nie powiedział o sobie...
— Jestem trenerem kolarzy Stomila od 1969 roku. Spośród zawodników sekcji kolarskiej tego klubu najbardziej znani to uczestnik Wyścigu Pokoju Andrzej Kaczmarek oraz Jacek Świętek.

— Te nazwiska oraz srebro zdobyte w Szwajcarii jednoznacznie określają efektywność pana pracy trenerskiej. Wracając do Lozanny warto przedstawić arenę zmagania o medale.

— Trasa wyścigu była trudna — mówi srebrny kolarz. — Pagórki, szosa miejscami zwałająca się do 3 metrów, nieco rozrzedzone powietrze (Lozanna położona jest 800 m nad poziomem morza) to warunki, w których rozgrzewano wyścig drużynowy. Dodatkowym utrudnieniem było to, że przed zawodami ani razu nie przejechałmy tej trasy. Znalazimy ją jedynie z mapy dostarczonej przez organizatorów. To wszystko i orientacja, że mocni są kolarze NRD. CSRS i ZSRR nie pozwalały nam liczyć na sukces.

— Przebieg walki był dramatyczny...
— Sytuacja stała się zmieniała. Początkowo jechaliśmy na dalszej pozycji. Potem czując spór z pasem się przyspieszyliśmy. Na 17 kilometrów nasz zespół miał pięć minut, gorszy o 27 sekund od prowadzącej czwórki ZSRR. Wiadomość ta przekazana przez trenera kadry Edwarda Oleńnicza zdążyła nas do podkręcenia tempa. Jednakże na 25 kilometrze zostaliśmy wybitci z rytmu.

— Zsunął się łańcuch w moim rowerze — uzupełnia Zbigniew Pięta. — Zanim usunąłem ten defekt minęło 30 sekund. Koledzy zwolnili — czekali na mnie.

— Niepowodzenie na szczycie nie załamało psychicznie naszego zespołu — mówią kolarze. — Mokiejewski dał silną zmianę i nabrał siły. Na 35 kilometrze „pokłonił” Bułgarów, którzy wystartowali przed nami. To nas podbudowało. Po 7 dalszych kilometrach nasz zespół awansował na drugą pozycję. Jednakże kolarze ZSRR zwiększyli swoją przewagę nad nami do 32 sekund, natomiast my wyrzuciliśmy NRD zaledwie o 5. a CSRS o 11 sekund. Świadomość faktu, że jesteśmy na drugim miejscu, ale łatwo możemy je stracić dodała nam nowych sił.

— I doszło do tego, co agencje prasowe nazwały porażką wicemistrzostwa świata białoczerwonych? — Tak podkreślił tempo, że

na mecie strata do późniejszych zwycięzców wynosiła tylko 20 sekund, a nasza przewaga nad innymi zespołami była bardzo wyraźna. Brązowi medalści — kolarze NRD uzyskali czas — 1:29.24,03, a Szwedzi (czwarte miejsce — 1:29.24,92. Taki sam czas uzyskała piąta na mecie CSRS.

— Jaka była przeciętna szybkość zwycięzców wyścigu?
— Blisko 45 kilometrów na godzinę. Warto jeszcze dodać, że startowali 22 zespoły.

— A czy braliście udział w wyścigu indywidualnym?

— Ja startowałem na trasie liczącej 126 km, i do 90 kilometrów wiodło mi się dobrze. Jechałem w czolowej grupie — odpowiada Piotr Dobraszak. — Niestety później wywróciłem się, potłukłem i w efekcie skończyłem wyścig na szarym końcu.

— Po szwajcarskich emocjach zapewne odpoczywacie...
— Wręcz przeciwnie — zaprzecza Zbigniew Pięta — jutro (rozmo- wa odbyła się 30 czerwca — przyp. red.) wystartuję w Kędzierzynie do czterostopniowego wyścigu, a Piotr wyjedzie do Austrii, gdzie od 4 lipca będzie się ścigał w górskiej 5-etapówce.

Rozmawiał: M. Ł.

Poznanianki zajęły VI miejsce w turnieju szkolnym

30 ubm. zakończyły się w Poznaniu Mistrzostwa Polski szkół podstawowych w siatkówce dziewcząt. Nasze reprezentantki zajęły w nich VI miejsce. W eliminacjach pokonały one Zieloną Górę, Szczecin i Bydgoszcz 2:0 oraz uległy Katowicom 2:1. W zaskakującym porażką walcząc musiały o miejsca 4-8. W rozgrywkach wygrały z Łodzią województwem 2:1 oraz z Olsztynem 2:0 i uległy Rzeszowowi 2:1. Ostateczna kolejność jest następująca: 1. Warszawa, 2. Katowice, 3. Lublin, 4. Gdańsk, 5. Łódź województwo, 6. Poznań, 7. Rzeszów, 8. Olsztyn.

W drużynie poznańskiej wyróżniły się: Dorota Wojciechowska i Ewa Gzil, które zostały powołane do kadry narodowej juniorek.

Remis naszych piłkarzy w Kalifornii

Na zakończenie pobytu w Kalifornii polscy piłkarze rozegrali w Los Angeles swój czwarty pojedynek z Oceanem remisując z zespołem meksykańskim Universidad Guadalajary 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Polski — Joachim Marx z 3 min.; wyrównał — Augustin Estrada w 82 min.

Drużyna polska, w której zabrakło Szarmacha i Łaty, rozegrała słabe spotkanie.

WIM w tenisie

Trzy tytuły dla AZS-u dwa — dla Olimpii

W niedzielę zakończono w Poznaniu Wielkopolskie Igrzyska Młodzieży w tenisie. W finałach uzyskano następujące rezultaty: gra pojedyncza chłopców: Stachurski (Olimpia) — Kiebasiewicz (Olimpia) 6:2, 6:1; gra pojedyncza dziewcząt: Liszkowska (AZS) — Manyś (Olimpia) 6:3, 6:1; gra podwójna chłopców: Stachurski, Kiebasiewicz (Olimpia) — Olejniczak, Szalibier (Olimpia) 6:1, 6:0; gra podwójna dziewcząt: Liszkowska, Bukowska (AZS) — Manyś, Staniszevska (Olimpia) 3:6, 6:3, 6:1; gra mieszana: Liszkowska, Nowak (AZS) — Manyś, Stachurski (Olimpia) 3:6, 6:3, 6:2. W punktacji zespołowej zwyciężyła Olimpia przed AZS.

Przy okazji prostujemy nieścisłość, która zakradła się do informacji dotyczącej wyników ogólnego polskiego turnieju młodzików do lat 14. Zawodnik AZS Marek Nowak znalazł się w pierwszej 8 zawodników, a nie wśród 16 jak podaliśmy. (wii)

Złoty medalista łuczniczych MŚ



Zawodnik poznańskiej Surmy Wojciech Szymańczyk na łuczniczych mistrzostwach świata w Interlagen (Szwajcaria) zdobył złoty medal w strzelaniu na 70 m.

Fot. — K. Przychodźki

Dzisiaj — godz. 17.30

Włókniarz Kalisz gra z AZS Warszawa a Polonia Poznań z CKS Czeladź

Dzisiaj o godz. 17.30 rozpoczyna się kolejne spotkania piłkarskie o awans do II ligi. Nasi czytelnicy najbardziej zainteresowani są informacjami ze stadionów w Kaliszu i Poznaniu.

Kaliski Włókniarz jest prawdziwą rewelacją tych rozgrywek. Nie wiele osób, łącznie z realnie myślącymi sympatykami tego klubu przypuszczało, iż drużyna ta znajdzie się wśród faworytów grupy III. Fakty jednak potwierdzają opinie o dużych możliwościach tego zespołu i o jego dobrym przygotowaniu do walki o awans do II ligi. Jeśli dzisiaj kaliszanie pokonają AZS Warszawa powinni umocnić się na pozycji przodownika grupy. Zalecamy jednak i piłkarzom i ich kibicom przede wszystkim spokój. Zawsze trudniej grać się wówczas, gdy się jest faworytem. A akademicy z Warszawy nie mają nic do stracenia.

Podobnie jest z poznańską Polonią. Drużyna trenera W. Jakubowskiego nie zdobyła jeszcze ani jednego punktu. Może wreszcie dzisiaj przełamać fatalną passę. Stanie się to chyba wówczas, jeżeli poloniści będą grać uważnie w obronie i wytrzymają kondycyjnie drugą połowę spotkania. Np. w Ożimku z bardzo groźną Małapanwią do przerwy poznaniacy przegrywali tylko 1:2 tocząc wyrównany pojedynek.

W rok później jedna z ówczesnych gazet tak pisała: „Zespół męski w składzie: Jaskulski, Kurzawski i Jerzykowski zdobywa kolejny drużynowy tytuł mistrza Poznania za rok 1951. Sensacją tych mistrzostw był start naszego długoletniego zawodnika, wielce zasłużonego dla sportu strzeleckiego — Józefa Jaskulskiego, który mimo poważnie zaawansowanego wieku — 60 lat uzyskał 190 punktów na 200 możliwych i po raz drugi zdobył tytuł mistrza Poznania w konkurencji indywidualnej.

Przejsie na emeryturę nie kończy pracowitych dni J. Jaskulskiego. Przez wiele lat, znając na wylot ludzkie codzienne problemy, był członkiem komisji socjalnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przy Zarządzie Okręgu. Obecnie, jako wzorowego administratora posesji przy ul. Gwiaździstej 2 znajduje się nie tylko na Grunwaldzie.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Snob to znaczy...

Zamieszczony w ubiegłą środę w naszym stałym cyklu pt. „Co o tym sądzić” felieton zatytułowany „Snob to znaczy...” wzbudził zainteresowanie czytelników, czego wyrazem były przesłane do redakcji listy. Zamieszczamy — fragmenty najciekawszych wypowiedzi. Wszystkim korespondentom dziękujemy za udział w dyskusji.

Bardzo różnie można spojrzeć na aktualny wciąż problem snobizmu. Uważam, że holdowanie modzie i pewnym nieuzasadnionym zwyczajom przybiera dość duże rozmiary. Myślę, że z każdym rokiem jest ono coraz to większe. Jest to, niestety, wynik chorobliwej ambicji wielu ludzi charakteryzujących się chęcią posiadania tego wszystkiego, co posiadają inni i to za wszelką cenę i kosztem wyrzeczenia się niekiedy niemalże wszystkiego. Ludzie bezkrytyczni nie chcą naśladować swych krewnych i znajomych. Chcą im dorównać, np. w zakupie nowych, modnych ponoć ubiorów. W wyjazdach zagranicznych do renomowanych kurortów pomimo, że maleńka zaledwie część własnego pięknego kraju dopiero udało się im poznać, w nawiązywaniu kontaktów z intelektualistami i ludźmi z tzw. „wyższych sfer”. Są to patologiczne stany, które na leży intensywnie leczyć poprzez codzienną, radykalną terapię walki z samym sobą.

Natomiast wszelkie przejawy snobizmu tzw. „twórczego” akceptuję i popieram. Bowiem

proceed on do lepszego poznania życia, jego ciekawych dziedzin (muzyka, teatr, film, sport, turystyka, poszerzenia wiedzy o świecie, prowadzi do tego, że człowiek wzbogaca swoją osobowość i staje się o wiele lepszy i pożyteczniejszy dla drugich. (2125).

WŁODZIMIERZ REMISZ
Poznań

Snobizm w prywatnych granicach zainteresowań jednostki bez względu na znajomość przedmiotu, którym się delectuje, jest potrzebą życia. Zawsze sympatyczniejszym jest taki snob, który ma dużo do powiedzenia o czymś, od takich, których stać tylko na rozmowy o „kimś”. Gorzej sprawa wygląda, gdy snobizm odzwierciedla od życia opamiętanie, jednostkę odpowiedzialną za interes społeczny.

Przykład. Przed paru laty Polski Związek Głuchych obchodził swoje coroczne święto. Na święto wybrano najdroższy lokal „Adrię” nie licząc się z tym, że nie każdego głuchego stać na dodatkową opłatę za orkiestrę, której on i tak nie słyszy za alkohol i przewidziane w konsumpcji golonki. Zarezerwowano połowę „Adrii” dla głuchych (miejsce po 150 zł) i połowa dla słyszących (po 100 zł za miejsce). Nie wszyscy głuchsi wykupili bilety konsumpcyjnie. O to, że alkohol nie dla wszystkich inwalidów słuchu jest wskazany, też nie dbano. Najbardziej cieszyli się organi zatorzy „święta głuchych” I jak tu walczyć ze snobizmem społecznym? (2160)

J. B.
POZNAN

Jestem licealistą i zjawisko snobizmu zdążyłem poznać dzięki obserwacji poczynionej nie tylko w szkole. Negatywnie ustosunkować się na leży do dyletantów próbujących popisywać się wiadomościami w celu zainteresowania otoczenia. Także młodzież licealna często chwali się znajomością z ludźmi znanymi lub z pewną „pozycją”. Potępiam takie postępowanie, jeżeli chwalącemu się przyswiecają niskie pobudki tzn. jeżeli nie kieruje się on chęcią poznania danej osoby dla dyskusji na pewne tematy, w celu zbadania jego charakteru, osobowości. Pochwalam natomiast „twórczy” snobizm (jak nazywał go autor felietonu), jeżeli wynika on z prawdziwego zainteresowania.

Jeżeli chodzi o snobizm „samochodowy” „ciuchowy”, itd., to dziwi mnie stanowisko autorów — uważam, że człowiek zawsze dążyć będzie do polepszenia sobie warunków życia, w miarę swych możliwości. Jednym z założeń socjalizmu jest polepszenie sytuacji materialnej każdego obywatela. Dlatego mamy potępiać ludzi, którzy dzięki pracy, pozwolili sobie mogą na wille, samochód? (2116)

W. M.
POZNAN

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

STRONA

GŁOS — 2 VII 1975

7

Choć przybył do redakcji w zupełnie innej sprawie, w miarę jak opowiadał swoje dzieje, rosło moje zainteresowanie. Podporucznik rezerwy odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim i Wielkopolskim Krzyżem Powstańców — 13 sierpnia ukończył 84 lata. Samopobudzenia jednak i kondycji mógłby pozazdrościć mu niejedno pięćdziesięciolecie, choć życie całe wypełniła mu praca i sport, z wyjątkiem okupacji, kiedy to przebywając w Częstochowie był zwiadowcą w jednej z grup ruchu oporu.

Józef Jaskulski, bo o nim mowa, jest jednym z wielu zapomnianych twórców polskiego sportu. Dyscyplina, którą uprawiał — strzelectwo — do dziś nie cieszy się zbyt wielką popularnością. Przed wojną, po podjęciu pracy w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, zaczął tworzyć strzelectwo sportowe w ówczesnym Kolejowym Przy sposobieniu Wojskowym. Nie bawem został członkiem drużyny narodowej, a współtworzony przez niego zespół zaczął odnosić coraz większe sukcesy.

Było wtedy sporo mankamentów, przeszkadzających w rozwoju strzelectwa — brak doświadczeń organizacyjnych, sprzętu, strzelniczy, ba — amunicji. Największą jednak bolączką była rzadkość organizowanych wówczas imprez strzeleckich.

Ciekawi ludzie — ciekawe sprawy

Strzelecka pasja

Kolejarska sekcja powstała w 1931 roku, w rok później na I Mistrzostwach Kolejarzy zespół kobiet zdobywa zdecydowanie pierwsze miejsce. W 1933 roku wśród doskonale spisujących się mężczyzn — Józef Jaskulski staje się rekordzistą i nieoficjalnym mistrzem świata w strzelaniu z postawy kłęczącej.

W listopadzie 1939 roku groźba aresztowania zmusza Józefa Jaskulskiego, podobnie jak tysiące innych Polaków, do ucieczki. Zostaje dyżurnym ruchu na stacji w Częstochowie. Wnet podejmuje akcje sabotażowe i wywiadowcze na tym ważnym ówczesnie węźle kolejowym. W wojennej tułaczce Józefa Jaskulskiego wiele jest epizodów wspomnianych do dzisiaj. Jeden z nich wszakże utkwił mu w pamięci na zawsze.

11 września 1942 r. na szubienicy przy torze kolejowym w Rudnikach, z polecenia funkcjonariusza SD — Hugona Schultza, zawisło 20 polskich patriotów. Schultz, orientując się, że podziemie zbrodni tej placem nie puści, zmienił ustawicznie miejsce zamieszkania. J. Jaskulski otrzymał rozkaz wytopienia Schulzta. Trwało to blisko rok, aż



Józef Jaskulski — zdjęcie z okresu, kiedy ustanowił rekord świata w strzelectwie, z postawy kłęczącej. Fot. — Archiwum

wyrok został wykonany. Akcji sabotażowych i wywiadowczych wykonał w tym okresie Józef Jaskulski wiele.

Po wojnie, jako członek PPR wrócił do pracy na kolei, włączył się w odbudowę zniszczonego Poznania, nie zapomniał również o swej ulubionej dyscyplinie sportu. Za-

UWAGA – jeżeli ukończyłeś 8 kl. Szkoły Podstawowej, a nie ukończyłeś 18 roku życia – ZGŁOŚ SIĘ DO

Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu,
ul. Zmigrodzka nr 41/49,

które przyjmuje jeszcze uczniów celem kontynuowania nauki w następujących zawodach:

- **MURARZ - TYNKARZ,**
- **CIEŚLA BUDOWLANY,**
- **DEKARZ - BLACHARZ** — od 16 lat, (okres nauki 2 lata, bez egzaminów wstępnych),
- **STOLARZ BUDOWLANY,**
- **ŚLUSARZ KONSTRUKCJI METALOWYCH,** (okres nauki 3 lata, bez egzaminów wstępnych).

Szkolenie teoretyczne trwa 3 miesiące w każdym roku i odbywa się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w okresie zimowym, nauka praktyczna trwa 9 miesięcy w każdym roku i odbywa się bezpośrednio na budowach pod nadzorem doświadczonych instruktorów praktycznej nauki zawodu.

Dla uczniów w zawodach murarz, cieśla i dekarz - blacharz miesięczne wynagrodzenie wynosi:

— do lat 16	w I roku	— 250,— zł
— do lat 16	w II roku	— 380,— zł
— po ukończeniu 16 lat w I roku		— 520,— zł
— po ukończeniu 16 lat w II roku		— 600,— zł

natomiast w zawodach stolarz i ślusarz miesięczne wynagrodzenie w I i II roku jak wyżej, a w III roku nauki wg stawki osobistego zaszczerowania — 6,20 zł/godz.

Uczniowie w ostatnim roku nauki otrzymują premię regulaminową.

Ponadto uczniowie zamieszkawcy otrzymują bezpłatne całonocne wyżywienie, bezpłatne zakwaterowanie, oraz wszyscy uczniowie otrzymują posiłki regeneracyjne (II śniadanie) przez cały rok; odzież wyjściową wartości około 2.000,— zł rocznie.

Po ukończeniu nauki istnieje możliwość dalszej nauki w Technikum Budowlanym.

ZGŁOŚ SIĘ odwrotnie do Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu do Działu Służby Pracowniczej, pokój 12 — z następującymi dokumentami:

1. podaniem i własnoręcznie napisanym życiorysem,
2. świadectwem ukończenia szkoły podstawowej,
3. zgodą rodziców na naukę w obranym zawodzie (zgodą winna być potwierdzona przez zakład państwowy pieczęcią i podpisem),
4. opinią szkoły podstawowej,
5. trzema fotografiami.

U w a g a: każdy uczeń winien posiadać Tymczasowy Dowód Osobisty (potrzebny do celów meldunkowych).

Oczekujemy odwrotnego zgłoszenia twojej kandydatury w celu nauki zawodu. Nie zwlekaj, gdyż zgłoszenia przyjmujemy tylko do 31. VII 1975 r.

Dojazd do Przedsiębiorstwa z dworca PKP i PKS tramwajem nr 3 do pętli końcowej przystanek Poznań - Junikowo.

3878-K1

Przetargi

Dyrekcja Medycznego Studium Zawodowego nr 3 im. Władysława Biegańskiego w Poznaniu, aleja Stalingradzka — o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY

A. W ramach modernizacji budynku

1. Przebudowę z wymianą drzwi wejściowych głównych od al. Stalingradzkiej ze ścianami wiatrołapacza i drzwiami wahadłowymi wewnętrznymi. Drzwi metalowe — nierdzewne — wartość około 50.000,— zł.
2. Wykonanie dla wykładowców 3 stołów i 2 szafek ruchomych na kółkach z zamontowanymi środkami audiowizualnymi i pulpitem sterowniczym — wartość około 200.000,— zł.
3. Wykonanie meblościanki na przechowanie garderoby i rzeczy osobistych nauczycieli w pomieszczeniu im przeznaczonym oraz obudowanie urzędów wodn. - kanal. i kuchennych — wartość około 60.000,— zł.

B. W ramach zagospodarowania boiska szkolnego i placu przyszkolnego

1. Wykonanie obudowy śmietnika, ławki i trzepaka — wartość około 15.000,— zł.
2. Wykonanie typowej wiaty na czasowe przechowywanie rowerów, motocykli i samochodów pracowniczych — wartość około 60.000,— zł.
3. Wykonanie boiska, siatki, kosza z betonoasfaltu oraz bieżni i skoczni w dal i wzwyż i ławek stałych — wartość około 50.000,— zł.
4. Wykonanie drogi, chodników z asfaltu i betonu — wartość około 350.000,— zł.

Terminy wykonania:

- poz. A — do 15 sierpnia 1975 r.
poz. B — do 15 października 1975 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać do działu administracji Studium w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego przetargu.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi na drugi dzień po upływie w/w terminu.

Dyrekcja Studium zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji udziela oraz wgląd w dokumentację projektowo-kosztorysową załatwia codziennie dział administracji w godz. od 9—12. 3395-K1

Przedsiębiorstwo Handlu Chemikali „Chemia” w Poznaniu — o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki Nysa - Towos, numer rejestracyjny 14-47 PL, cena wywoławcza — 57.750 zł.

Przetarg odbędzie się 15 dnia po ukazaniu się ogłoszenia w prasie o godzinie 10 w gmachu Przedsiębiorstwa — Stary Rynek 87/88.

Samochód można oglądać codziennie od godziny 9—13 przy ul. Michała 100, tel. 708-37.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu. 3723-K1

Praca • Nauka

Mężczyźni, kobiety przy mnie gospodarstwo rolne. Stary Rynek 32 m. 2. 16514g

Zatrudnię zaraz na stałe lub okresowo dekarzy blacharzy i pomocników, na dobrych warunkach. Adres: Bartkowiak, Poznań, Grottera 9 m. 10, tel. 66-03-61, po godz. 18. 15490g

Od września, potrzebna pani do opieki nad 5-mie miesięcznym dzieckiem, 8 go dzin dziennie. Tel. 629-36. 15505g

Potrzebna dochodząca po moc do 2,5-rocznego dziecka, od września, okolice Ostroga. Tel. 67-99-13. 15530g

Kupno • Sprzedaż

Stary obraz z ramą lub bez — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15438g.

Kupię futro — łapki karakulowe, nowe lub w do brym stanie, duży rozmiar. Tel. 706-57. 15523g

Sprzedam wózek, głęboki. Arciszewskiego 35 i m. 2. 16353gpr.

Okazja! Sprzedam nowy motor do łodzi, typ „Mo skwa”. Poznań, Kancelarska 2. 16401g

Kalkulator elektroniczny, wielodziałaniowy — wyce na rzeczoznawcy 28.000 — sprzedam taniej. Szymkowiak, Poznań, Bułgarska 108 m. 9. 1418-K2

Sprzedam wyoblarkotokar kę. Poznań, ul. Kolskiego 21, po 16. 15127g

Damski zakład fryzjerski — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15506g.

Sprzedam młocarnię z prasą, motor spalinowy oraz sнопowiazatkę ciągnikową, w bardzo dobrym stanie. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15507g.

Sprzedam WSK oraz akordeon „Weltmeister - Roma”. Starolecka 86, po godz. 15. 15531g

Sprzedam komplet biotni ków do Zuka, starego typu. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15628g.

Sprzedam czarnego pudel ka (miniaturka) półrocznego z rodowodem. Os. Przyjaźni 30 m. 143, w godz. 17—18. 15634g

Urząd Telefonów Miejsowych w Poznaniu, ul. Bułgarska 55, nr kodu 60-953 Poznań — o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY na konserwację syren elektrycznych na terenie m. Poznania.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty wraz z kosztorysami należy składać w zamkniętych kopertach w terminie 10 dni od dnia ogłoszenia w prasie.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po upływie terminu składania ofert o godzinie 9 w Urzędzie Telefonów Miejsowych przy ul. Bułgarskiej 55, pokój 31.

Szczegóły techniczne do wglądu pod w/w adresem w godz. od 10—12.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 3568-K1

Polska Akademia Nauk Zakład Genetyki Roślin w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 30/36 — z g ł a s z a do wykonania następujące prace remontowe:

- a) częściowa wymiana konstrukcji drewnianej w szklarniach doświadczalnych naszego Zakładu w Poznaniu;
- b) wykonanie elewacji dwóch budynków w Cerekwicy koło Poznania.

Wykonawcy uspołecznieni względnie prywatni winni zgłosić się pisemnie lub osobiście pod wyżej wymieniony adres.

Zastrzega się dowolny wybór wykonawców.

Warunki płatności do uzgodnienia na miejscu w Dziale Administracyjno - Gospodarczym — pokój 130. 3894-K1

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego „PZL-Kroto szyn” w Krotośnie, ul. Fabryczna 4a — o g ł a s z a

II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki „Warszawa 203 K”, nr silnika 153 133, nr podwozia 139 189, rok produkcji 1965, cena wywoławcza 14.080,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lipca 1975 r. o godz. 10 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Samochód można oglądać w godz. od 7 do 13 w Dziale Transportu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa lub na konto 1211-6-207 NBP O/Kroto szyn, najpóźniej w przeddzień przetargu. 1440-K2

Lokale

Zamienię 2 pokoje, kuchnię, łazienkę, nowe budownictwo, kwaterekowe, w Międzychodzie, na mniejsze w Poznaniu, Krystyna Matras, Poznań, Zawady 2 m. 45. 17290g

Kłodzko — samodzielne mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, telefonem, zamienię na mieszkanie samodzielne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 16231g.

Kraków — superkomfortowe, spółdzielcze 3 pokoje, kuchnia, łazienka (jasna), dodatkowy WC, telefon, balkon, i piętro, doskonała lokalizacja — zamienię na dwupokojowe o równorzędnym standardzie, najchętniej z telefonem w Ostrowie Wielkopolskim. Zgłoszenia: Hek, Brodowicza 6 m. 2, 31-518 Kraków. 2047g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, samodzielne, Jeżyce — na dwa mieszkania jedno i dwupokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15435g.

Bytom! Zamienię M-2 kwaterekowe, bloki — na podobne lub garsonierę w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15443g

Starsza pani, członek spółdzielni mieszkaniowej — poszukuje w śródmieściu pokoju nieumeblowanego c. o., łazienka, od sierpnia br., na okres czterech lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15470g.

Pilnie poszukuję mieszkania 2-pokojowego w willi, z wygodami, na okres 2 lat. Oferty wraz z warunkami „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15472g.

Oddam w dzierżawę M-4 3-pokojowe, 55,4 m². Rata je. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15476g.

Gdańsk - Oliwa! M-4 trzy pokoje, zamienię na podobne, domek lub mieszkanie w willi, chętnie z garażem w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15582g.

KSIĄŻKI WYDAWNICTWA „POJEZIERZE”

zalecone przez Ministra Oświaty i Wychowania do bibliotek szkolnych.

1. Tadeusz Chrościelewski — „HIPOKRENE WARMIŃSKA” Poezje poświęcone Mikołajowi Kopernikowi oraz Warmii i Mazurom. — cena 14,—
2. Andrzej Drajewicz — „GAŁCZYŃSKI NA MAZURACH” O pobytach Gałczyńskiego w Puszczy Pińskiej. Zawiera biografię i opis twórczości poety. — cena 30,—
3. Klemens Frenszkowski — „SMIERC BRUNACZKI” Opowiadanie pisane stylizowaną gwara warmińską. — cena 28,—
4. Jerzy Jantar — „WILCZE LEGOWISKO” O główne kwatery Hitlera w Prusach Wschodnich. — cena 15,—
5. Witold Jaroszyk — „DZIENNIK LOTNIKA „DYWIZJONU 301” Autentyczny dziennik młodego lotnika poległego w boju o Anglię. — cena 12,—
6. Wojciech Kętrzyński — „Z KSIĘGI PIEŚNI CZŁOWIEKA NIEMCZONEGO” Przekład niemieckich wierszy sławnego historyka. — cena 28,—
7. Michał Lengowski — „MOJ ŻYCIORYS” Wybór wierszy ludowego poety warmińskiego. — cena 20,—
8. Edward Martuszeński — „WARMIA I MAZURY W OCZACH POETÓW” Antologia współczesnej poezji polskiej poświęconej regionowi. — cena 20,—
9. Ludwik Mostowski — „SKAZANY DWA RAZY NA ŚMIERĆ” Wspomnienia rewolucjonisty pełne sensacyjnych wydarzeń i anegdot z życia więziennego. — cena 25,—
10. Maria Okęcka-Bromkowska — „SEKRETA RZYK BABUNI” Opowieść o dzieciństwie spędzonym w dworku na Wołyniu. — cena 25,—
11. Klemens Oleksik — „CMENTARZ W LESIE” Powieść. Jej akcja toczy się na Mazurach w pierwszych latach po wyzwoleniu. — cena 12,—
12. Aleksander Rymkiewicz — „OLSZTYŃSKI WRZOS” Liryki o mazurskiej przyrodzie i obyczajach. — cena 25,—
13. Jerzy Sikorski — „Prywatne życie Mikołaja Kopernika” Studium biograficzne. — cena 40,—
14. Jan Sobczyk — „ASTRONOM Z CZARNA RÓŻA” Wiersze o Mikołaju Koperniku i jego miłości do Anny Szyling. — cena 9,—
15. Paweł Sowa — „PO OBU STRONACH KORDONU” Wspomnienia warmińskiego działacza. — cena 20,—
16. Henryk Syska — „MAZURSKI GENERAL” Opowiadania o przywódcach ruchu polskiego na Warmii i Mazurach. — cena 28,—
17. Leonard Turkowski — „ZIEMIA I NIEBO” Powieść o życiu Mikołaja Kopernika. — cena 30,—
18. Andrzej Wakar — „O POLSKOŚCI WARMII I MAZUR W DAWNYCH WIEKACH” Eseje historyczne. — cena 15,—
19. Maria Zientara-Malewska — „DZIAŁACZE SPOD ZNAKU RODŁA” Wspomnienia znanej pisarki olsztyńskiej o działaczach warmińskich m. in. także o Feliksie Nowowiejskim. — cena 30,—

— do nabycia w „Domach Książki” oraz w magazynie Wydawnictwa „Pojezierze” (za zaliczeniem pocztowym: Olsztyn, al. Zwycięstwa 32). 1052-K2

Pracownicy poszukiwani

RSP w Turowie, gmina Pniewy — zatrudni natychmiast

pracowników do obsługi chlewni.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 16207g

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL - 4” — w ramach potrzeb całości Budowy Huty „KATOWICE” w Dąbrowie Górniczej — zatrudni natychmiast:

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — w zawodach:

betoniarzy, blacharzy, dekarzy, cieśli, murarzy, zbrojarzy, malarzy, operatorów sprzętu ciężkiego i średniego, kierowników z I i II kategorią prawa jazdy, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, ślusarzy remontu maszyn budowlanych, monterów konstrukcyjnych, spawaczy elektryczno-gazowych, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, pracowników do straży przemysłowej, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- dla pracowników zamieszkawych nie melowanych na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkających w hotelach robotniczych lub kwaterek prywatnych, przysługujące dodatki za rozłąkę — 30 zł dziennie,
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterek prywatnych, odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- wyżywienie w stołówkach po zniesionych cenach,
- dla robotników bezpłatne posiłki regenerujące, wydawane przez cały rok,
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i legitymacją ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem szkolnym i zawodowym).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL - 4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzinach 7—15.

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie od dworca autobusem WPK nr 18, 27 lub 55 do przystanku obok Głównego Placu Budowy. 1242-K2

Zjednoczenie Przemysłu Koncentratów Spożywczych, Poznań, plac Młodej Gwardii 6 — zatrudni zaraz:

- specjalistę rewidenta — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe — technologia rolna-spożywcza oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach w przemyśle spożywczym,
- specjalistę rewidenta — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe ekonomiczne — ekonomika i organizacja obrotu towarowego oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach pracy związanej z obrotem towarowym, lub w rewizji,
- specjalistę rewidenta — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe ekonomiczne — finanse, rachunkowość oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach pracy lub w rewizji, pożądaną uprawnienia biegłego księgowego w przemyśle,
- specjalistę mechanika d/s gospodarki remontowej — wymagania kwalifikacyjne: wykształcenie wyższe techniczne — mechanika oraz 6 lat pracy zawodowej w przemyśle, w tym co najmniej 2 lata na samodzielnych stanowiskach.

Pisemne oferty, zgłoszenia, przyjmuje i udziela informacji Wydział Służby Pracowniczej Centrali Zjednoczenia, Poznań, plac Młodej Gwardii 6, telefon 531-02 w. 86 lub 575-11, wewn. 86.

Na stanowiska specjalistów rewidentów mogą się zgłaszać kandydaci także spoza województwa poznańskiego.

Zjednoczenie jest organizacją gospodarczą ogólnokrajową. 3958-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY WYROBÓW RYMARSKICH

Poznań, ul. Małe Garbary nr 7,
telefon 553-33, wewn. 3

PRZYJMĄ UCZNIÓW

w celu nauki zawodu
w niżej podanych zawodach:

1. kaletnika,
2. krawca odzieży skórzanej,
3. ślusarza.

Po ukończeniu nauki zapewniamy pracę. 3890-K1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Poznaniu, ulica Konfederacka, barak nr 2

Oddział Techniczny - Instalacyjny
w Poznaniu, ul. Taczanowskiego nr 1
(telefon 67-54-14)

ZAWIADAMIA, ŻE

wykonuje następujące prace z zakresu
BADAŃ ELEKTRYCZNYCH

- Pomiar skuteczności zerowania
- Pomiar stanu izolacji urządzeń i obwodów
- Pomiar uziemień urządzeń odgromowych i ochronnych
- Pomiar obciążeń urządzeń
- Nastawianie wyzwalaczy
- Pomiar natężenia oświetlenia
- Pomiar natężenia hałasowości

Informujemy, że powyższe prace wykonujemy również w ramach

„USŁUG DLA LUDNOŚCI”

(warsztaty rzemieślnicze, zagrody wiejskie itp.), które będą realizowane w pierwszej kolejności.

Wykonujemy także projekty, montaż wraz z do-
stawą urządzeń oraz konserwację
urządzeń sygnalizacji napadu i włamania.

2363a-K1

Samochody

Mercedes - Hanomag mikrobus sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 16347g.

Sprzedam samochód - „Ford Eifel” dwuosobowy - roadster, rok 1937. Tel. Leszno 22-27, 46-46. 116p

Sprzedam Syrenę 105, prenia PKO. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 17408g.

Sprzedam Moskwicę 403, stan bardzo dobry. Tel. 623-43 do godz. 14. 17106g

Sprzedam Fiat 127, rok produkcji 1973, przebieg 12.000 km, cena 165.000 zł. tel. 735-22. 15233gpr.

Sprzedam Syrenę 103. Telefon 402-43 po 16. 17611g

Sprzedam do Warszawy kompletny silnik górnego wozu po przebiegu 25 tys. km, w cenie 25.000. Adres: Bartkowiak, Poznań, ul. Grottegera 9 m. 10. 15494g

Kupię okazjnie Fiata 125p, rok 1973, 1975. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15625g.

Sprzedam tani samochód Fiat 600, Jackowskiego 52 m. 8, w godz. 17-20. 15866g

Sprzedam Syrenę. Poznań - Galla 5 m. 9, godz. 16-18. 15849g

Lokale

Przyjmę na samodzielny pokój, samotną panią. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15488g.

Zamienię mieszkanie M-4 Wilda, ul. Dolina 17 m. 2 - na równorzędne Rataje. Zgłoszenia od godz. 16. 15499g

Pokój kuchnia - zamienie na podobne. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15525g.

Bonin - mieszkanie 2-pokojowe (w desce), słoneczne - zamienie na większe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15540g.

Zamienię M-2 własność we z wygodami „Raszyn” - na M-4 w nowym budownictwie, warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15550g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią - na pokój z kuchnią. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15595g.

Zamienię mieszkanie 3 pokoje z kuchnią w Lesznie - na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15721g

Pani poszukuje niekrepującego pokoju. Tel. 456-41 w. 21, w godz. 8-15. 15620g

Zamienię mieszkanie spółdzielcze 2-pokojowe (56 m²), IV piętro - na 3-4 pokojowe z c. o. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15633g.

Zamienię mieszkanie dwu pokojowe, komfort, Rataje - na jednopokojowe z ogródkiem, Poznań lub okolice. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15671g

Poszukuję pokoju dwuosobowego. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15702g.

Zamienię 4 pokoje z łazienką, kwaterunkowe - w śródmieściu. III piętro, (piec) - na 2, względnie 2,5 pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15712g.

Zamienię mieszkanie M-2 w dzielnicy Wilda - na podobne w innej dzielnicy lub mieście. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15608g.

Pilnie zamienię pokój, kuchnię, przynależności, samodzielne, na dwupokojowe, samodzielne, lub kupię M-3, albo M-4 stare, nowe budownictwo. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 15833g.

KOMUNIKAT

WIELKOPOLSKICH OKRĘGOWYCH
ZAKŁADÓW GAZOWNICTWA

do wszystkich odbiorców gazu,
zamieszkałych w m. Gniezno.

W związku z planowaną zmianą gazu
miejskiego na gaz ziemny zaazotowany,
prowadzone są w m. Gniezno prace inwen-
taryzacyjne urządzeń gazowych. Przewi-
dywany czas trwania inwentaryzacji -
od dnia 15 czerwca do 31 sierpnia br.

Przychylne i życzliwe przyjęcie monterów
WOZG, przyczyni się do sprawnego
przeprowadzenia akcji.

DYREKCJA

Wielkopolskich Okręgowych
Zakładów Gazownictwa w Poznaniu
3976-K1

Pracująca, poszukuje po-
koju na 3 lata, najchętniej
Wilda. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 15734g.

Kraków! Dwa pokoje z
kuchnią, kwaterunkowe,
w nowym budownictwie,
zamienie na równorzędne
w Kaliszu. Marian Sendor.
Kraków 25, Okolna
11/20. 1583-K2

Zamienię mieszkanie M-4
(50 m², blisko huty) w Da-
browie Górniczej, na po-
dobne w Poznaniu. Ad-
res: Poznań, ul. Mickie-
wicza 17 m. 2, Strońska,
15749g

Szczecin-Pomorzan! M-4
kwaterunkowe zamienie
na podobne w Poznaniu.
Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 15815g.

Zamienię 2 pokoje w no-
wym budownictwie, 50 m²
na 2 mieszkania jednopo-
kojowe z kuchnią, w no-
wym budownictwie. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 15816g.

Różne

Dogodne usługi chemicz-
nego czyszczenia dywa-
nów, mebli wyścielanych
na miejscu u Klienta.
Zgłoszenia telefoniczne -
454-69 rano i wieczorem.
16314g

Warsztat Słusarski - po-
leca usługi w zakresie
ostrzenia narzędzi stolar-
skich. Teodor Staszak -
62-020 Swarzędz, ul. Zwy-
ciństwa 12. 15617g

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorod-
zinny z garażem w Po-
znaniu. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 15487g

Sprzedam korzystnie do-
mek jednorodzinny. Świę-
ciechowa, woj. Leszno -
S. Borowiak. 15491g

Miłym zwyczajem

~ przesyłanie pozdrowień z wakacji!



POCZTA INFORMUJE, ŻE

**ATRAKCYJNE WIDOKÓWKI ORAZ KARTKI
i ZNACZKI POCZTOWE** są do nabycia we
wszystkich placówkach pocztowo - telekomuni-
kacyjnych.

Ponadto w okresie letniego sezonu wczasowo - turystycznego
z pełnego zakresu usług korzystać można w oddziałach pla-
cówek p.-t. uruchomionych w miejscowościach wczasowych:

- ◆ Sieraków Wlkp. - lotnisko
- ◆ Mierzyn, koło Międzybóży
- ◆ Długie, koło Dobiegniewa
- ◆ Klekz
- ◆ Boszkowo
- ◆ Rudno
- ◆ Ślawa - ośrodek wczasowy „Victoria”
- ◆ Skorzecin - plaża
- ◆ Ślesin, koło Konina

**ŻYCZYMY ZADOWOLENIA Z WYPOCZYNKU ORAZ
ŚWIADCZONYCH PRZEZ POCZTĘ USŁUG.**

DYREKCJA OKRĘGU

Poczt i Telekomunikacji w Poznaniu
3623-K1

Pracownicy poszukiwani

**Chemiczna Spółdzielnia Pracy „GUMA”, Po-
znań, ul. Albańska 17 - zatrudni**

pracowników z terenu miast Wielkopolski
do prowadzenia punktów przyjęć opon
samochodowych do bieżnikowania w syste-
mie prowizyjnym.

Reflektujemy na pracowników posiadają-
cych odpowiednie pomieszczenia do przecho-
wywania opon. 3332-K1

**Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w
Gostyniu, ul. Graniczna 3 - przyjmie natych-
miast następujących pracowników:**

- inżyniera i technika budowlanego z prak-
tyką zawodową, na stanowiska kierownicze,
- pracownika z wykształceniem średnim
ekonomicznym lub ogólnym i praktyką -
do działu zaopatrzenia,
- technika mechanika, instalacji w. k. elek-
tryka.

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu. Możliwość zakwaterowania w hotelu robot-
niczym. 1126-K2

**Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielo-
branżowych w Nowym Tomyślu, ul. 3 Stycznia
nr 16a - poszukuje**

agenta do skupu złomu, szmat i makulatury
dysponującego placem składowym i środ-
kiem transportu.

Warunki działalności do omówienia szczegó-
łowo w Spółdzielni. 1428-K2

**„Spotem” WSS - Oddział Krosno Odrzańskie,
ul. ZBoWiD nr 1, woj. zielonogórskie -
zatrudni zaraz**

2 kierowników i 2 zastępców kierowników
zakładów zbiorowego żywienia.

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu lub telefonicznie - nr telefonu 220,
221. 1571-K2

Dnia 27 czerwca 1975 r. zmarł

EDWARD ZACHCIAŁ

mistrz murarski,
długoletni członek Cechu
Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbył się dnia 1 lipca 1975 roku na
cmentarzu na Junikowie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i członkowie
Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu
721-K3

† Dnia 29 czerwca 1975 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., w 66 roku życia i 40 ro-
ku kapłaństwa, śp.

ks. WŁADYSŁAW KASPROWICZ
długoletni proboszcz parafii Duszniki Wlkp.,
były więzień obozu koncentracyjnego
w Dachau.

Pogrzeb odbył się dnia 2 lipca br. o go-
dzinie 16.

W smutku pogrążona
siostra z mężem, gospośią i przyjaciółmi
17679g

† W dniu 28 czerwca 1975 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., śp.

FRANCISZEK PALIBUDA

organista - emeryt

W środę, dnia 2 lipca br. o godz. 16 msza św.
pogrzebowa w kościele parafialnym, o godz. 17
pogrzeb na cmentarzu komunalnym we Wrześni.
Duszę Zmarłego polecamy modlitwom Wier-
nych.

Księża parafii św. Ducha
we Wrześni 17645g

† Dnia 29 czerwca 1975 r. zmarł w Panu w 86
roku życia i 40 roku kapłaństwa, śp.

ks. WŁADYSŁAW KASPROWICZ

długoletni proboszcz parafii Duszniki Wlkp.

Pogrzeb odbył się dnia 2 bm. o godz. 16.

Konfratrów proszą o modlitwę

kapłani Dekanatu Pniewskiego 17580g

† Dnia 30 czerwca 1975 r. zmarł nasz ukochany
mąż i ojciec

mgr STEFAN GŁOWACKI

artysta muzyk - pedagog

Pogrzeb odbył się dnia 4 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamia

Krewnych, Przyjaciół i Bliskich

żona z córką 17666g

† Dnia 30 czerwca 1975 r. zmarł mój najuko-
chanszy mąż, tatuś, teść i dziadek, przeżyw-
szy lat 71

STEFAN ŚWIECZKIEWICZ

Pogrzeb odbył się dnia 3 lipca br. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Os. Piastowskie 31 m. 30.

dawniej ul. Głogowska 229. 17668g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 1 lipca
1975 r. zmarł w Bogu po ciężkich cierpie-
niach nasz ukochany, troskliwy mąż, ojciec,
teść i dziadek, przeżywszy lat 69, śp.

MARCIN ŁAGODZIŃSKI

em. maszynista PKP

Pogrzeb odbył się dnia 3 lipca br. o go-
dzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Findera 130 m. 1. 17679g

† Dnia 27 czerwca 1975 r. odszedł od nas na
zawsze po ciężkich cierpieniach, namaszczo-
ny Olejami św., mój najukochańszy mąż, naj-
droższy tatuś, jedyny syn, niezapomniany brat,
zięć, wujek i siostrzeniec, przeżywszy lat 31, śp.

STANISŁAW MATYSIK

Pogrzeb odbył się dnia 3 lipca br. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamiają

nieutuleni w smutku i żalu

żona z córkami, ojciec i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Osiecka 14 m. 1. 17665g

Dnia 27 czerwca 1975 r. zmarł członek naszej
Spółdzielni

LEON MRÓWCZYŃSKI

mistrz murarski

W Zmarłym tracimy wzorowego członka -
wykonawcę oraz dobrego serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 1 lipca
1975 r. w Pobiedziskach, ul. Nowa 4.

Zegnął Go ze smutkiem, składamy Rodzinie
wyrazy serdecznego współczucia.

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Budowlanej
w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5 717-K3

Dnia 30 czerwca 1975 roku zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramenta-
mi św., przeżywszy lat 86, moja najdroższa
matka, teściowa, babunia i prababcia

JOANNA BUTNA

z domu Jopp

Pogrzeb odbył się w czwartek, dnia 3 lipca
br. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

córka z rodziną

Ul. Biedrzyckiego 7 m. 1. 17640g

W dniu 29 czerwca 1975 r. zmarł

EUGENIUSZ PAWŁOWSKI

nasz długoletni, ceniony i sumienny pracownik,
którego z żalem żegnamy.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego
współczucia składają

żaloga - Rada Spółdzielni - Rada Zakładowa
POP - Zarząd
Spółdzielni Pracy

Robót Elektrycznych i Budowlanych
„Stare Miasto” w Poznaniu

Pogrzeb odbył się w dniu 2 lipca 1975 r.
o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie. 724-K3

Dnia 26 czerwca 1975 r. zmarł długoletni pra-
cownik energetyki

JAN TAJSNSR

emeryt

Zmarły był wzorowym i cenionym pracowni-
kiem.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 30
czerwca 1975 r. na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają

Kierownictwo i pracownicy
Samodzielnego Oddziału
Wykonawstwa Inwestycyjnego przy
Zakładzie Energetycznym Poznań-Miasto

714-K3

AGNIESZKA REMBARZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca br. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

siostra i ciocia

Ul. Dzierżyńskiego 22 m. 20. 17578g

Dnia 25 czerwca 1975 r. zmarł

koł. WŁADYSŁAW ZIELAZEK

wicedyrektor

Rzemieślniczego Domu Towarowego.

Pogrzeb odbył się w dniu 28 czerwca 1975 r.
na cmentarzu junikowskim.

Cześć Jego pamięci!

Rada i Zarząd RDT w Poznaniu

708-K3

Dnia 28 czerwca 1975 r. zmarł w wieku 43 lat

JERZY SKIERA

długoletni i zasłużony pracownik naszej fa-
bryki.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, tj. 2 lipca 1975 r.
o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współ-
czucia składają

żaloga - Samorząd Robotniczy - Dyrekcja
Przedsiębiorstwa „Powogaz” w Poznaniu,
ul. Janickiego 23/25 722-K3

Dnia 28 czerwca 1975 r. zmarła koleżanka

WANDA JANKOWSKA

długoletni pracownik Wydziału Kultury, odzna-
czona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-
lecia PRL, Odznaką Zasłużonego Pracownika
Rad Narodowych, Odznaką Zasłużonego Działac-
za Kultury, Odznaką Honorową m. Poznania,
Odznaką 1000-lecia PRL, Srebrną Odznaką Od-
budowy Warszawy, Brązową Odznaką
Odbudowy Warszawy.

W Zmarłej straciłmy cenionego pracownika,
dobrą koleżankę i serdecznego przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca br. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Szczere wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie Zmarłej składają

Wydział Oświaty i Wychowania
Urzędu Miejskiego w Poznaniu
Zarząd Ekonomiczno-Administracyjny Szkół

Poznań - Stare Miasto
POP, Rada Zakładowa, organizacje społeczne
koleżanki i koledzy 17510g

Praca ideowo-szkoleniowa i wypoczynek młodzieży

Od piętnastu lat istnieje w Rudnie koło Wołszyna (woj. zielonogórskie) ośrodek szkoleniowo-rekreacyjny Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Poznaniu. W czasie miesięcy wakacyjnych tętni on życiem młodzieży ZMS-owskiej, która przyjeżdża tutaj w nagrodę za aktywną pracę w organizacji. Wypoczywając w dobrze wyposażonym ośrodku, dyskutują oni jednocześnie o nurtujących młodzież problemach z dziedzin politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych naszego kraju.

W tym roku już na początku czerwca do ośrodka przyjechała młodzież ze wszystkich organizacji z terenu Gostynia. Do najciekawszego nie wątpliwie w tym roku spotkania młodych doszło w drugiej połowie czerwca, kiedy to w Rudnie odbył się Ogólnopolski Obóz Aktywność Młodzieży TPPR, którego organizatorami byli: zarządy główne ZMS i TPPR. Na obóz przyjechało 450 osób z całego kraju, w tym młodzież z czterech zakładów im. Lenina: z Nowej Huty, gdańskiej stoczni, kopalni w Wesołej i łódzkiej

elektrociepłowni. Obóz młodzieży ZMS-owskiej odwiedził konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Tałynin oraz wiceprzewodniczący ZG ZMS — Janusz Zaporowski.

Młodzi aktywiści spotkali się z oficerami Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Polsce, a także zaprosili do siebie weteranów walk narodowo-wyzwoleńczych w ramach spotkań pod nazwą „Żywe lekcje historii”. W czasie trwania obozu młodzież uczestniczyła w szeregu wykładach lektorów Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, którzy zapoznawali ją m. in. z problemami współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej ze Związkiem Radzieckim. Na obozie przebywała kilkusetosobowa grupa młodzieży z jednego z zakładów przemysłowych im. Janka Krasińskiego w Sofii

W pierwszej połowie lipca do Rudna wyjechała młodzież pracująca z wielkopolskich zakładów przemysłowych, a po niej na obozie znajdują się młodzi aktywiści ze szkół przyzakładowych. Przez część sierpnia wypoczywać tu będzie młodzież pracująca, a na drugą połowę sierpnia przewidziano, zorganizowany wspólnie z Komendą Chorągwi ZHP obóz dla uczniów szkół średnich, działających w drużynach Harcerskiej Służby Polskiej Socjalistycznej. (tg)

Rozstrzygnięto konkurs dla młodych miłośników przyrody

W minionym roku szkolnym 1974/75 Zarząd Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Poznaniu ogłosił wśród uczącej się młodzieży konkurs, którego za daniem było pozyskanie jak największej liczby miłośników przyrody poprzez udział w różnych pracach społecznych. Na leżało do nich zalesianie nieużytków, zadrzewianie wsi i tworzenie terenów zielonych, pielęgnacja lasu i zieleni itp. Zadania konkursowe obejmowały także opiekę nad zwierzętami, a więc: walkę z kłusownictwem (wyszukiwanie i likwidowanie wyników i zasadek), dokarmianie zimną zwierzyną i ptakami, zakładanie karmników i skrzynek lęgowych, ochrona mrowisk itd.

Wkład pracy młodzieży szkolnej na rzecz ochrony przyrody był bardzo duży. Niezwykle aktywnie działali członkowie Młodzieżowej Straży Ochrony Przyrody, pomagając znaczenie środowiska przyrodniczego w życiu człowieka i poznawanie jego problemów.

W konkursie, obejmującym obszar dawnego województwa poznańskiego, wzięło udział 111 szkół. Ich młodzież startowała w kilku grupach: podstawowych szkół miejskich, wiejskich, zawodowych i liceów ogólnokształcących. W grupie pierwszej zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 2 w Turku, w drugiej — Szkoła Podstawowa w Bolewicach, w trzeciej — Policealne Studium Leśne w Porażynie k. Nowego Tomysła i w czwartej — Liceum Ogólnokształcące w Czarnkowie. Zwycięzcom przyznano nagrody pieniężne i rzeczowe. (zd)

W Jastrowiu nie w Jarosławiu

We wczorajszym artykule, poświęconym przygotowaniu do zjazdu pt. „Nie powinno hamować sprzętu zbroń”, we fragmencie o zaopatrzeniu wsi w artykuły żywnościowe w woj. pilskim, znalazł się błąd korektorski. Prawidłowe zdanie powinno brzmieć: „Przetwórnica mięsna w Jastrowiu 60 procent konserw przeznaczona dla wsi. Zainteresowanych i czytelników przepraszamy,

Gnieźniński pomnik

Gnieźno uzyska niedługo symbol swoich wielowiekowych tradycji i roli jaką odegrało w kształtowaniu się państwowości polskiej. Wznoszony Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego składa się z kompleksu budynków, w których mieścić się będzie Muzeum Początków Państwa Polskiego oraz liceum ogólnokształcące i z monumentu przedstawiającego pierwszych królów Polski.

Projekt budowy zrodził się w czasie obchodów Tysiąclecia. Celem było pozostawienie trwałego śladu po tej rzadko, bo raz na tysiąc lat przypadającej rocznicy. Z początku myśłano o odbudowie zniszczonego przez okupantów w czasie ostatniej wojny pomnika Bolesława Chrobrego. Później zdecydowano się stworzyć obiekt, który łączyłby funkcje symboliczne z użytecznymi.

Autorem projektu są: Bogdan Celichowski, Wojciech Kasprzycki, Włodzimierz Wojciechowski i kierownik zespołu Jerzy Schmidt — wszyscy z Zakładu Doświadczalnego Poznańskiego Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. W pracach nad projektem udział brało 10 biur projektowych z całego Polski.

Autorem pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego jest poznański artysta, Józef Kopyński. Projekt tego monumentu wywołał wśród gnieźnian najwięcej dyskusji. Zdania, jak zawsze w takim wypadku, były podzielone. Z ostateczną opinią każdy czeka do momentu, gdy stanie on w Parku Piastowskim. Trzeba przecież pamiętać, że mierzy 6 metrów i oglądać go będziemy z perspektywy.

Wszystkie obiekty stać będą wśród drzew na wysokim brzegu śródmiejskiego jeziora Jełonek. Jezioro i zieleni pełnią bardzo ważną rolę w nadaniu ostatecznego wyrazu powstającym obiektom.

Budowę całości podzielono na dwa etapy. W pierwszym, który zakończy się w połowie przyszłego roku kosztem ok. 120 mln złotych, powstanie budynek muzeum, aula, pomnik Mieszka I i Bolesława Chrobrego, budynek liceum w stanie surowym. Największy, liczący ponad 20 000 metrów sześciennych, budynek pomieści w sobie Muzeum Początków Państwa Polskiego. Będzie to budynek piętrowy.

Przez całkowicie przekształcony parter widać będzie stojący po drugiej stronie budynku pomnik, a w perspektywie panoramę Gniezna z katedrą. Przy wejściu umieszczonych zostanie 12 orłów symbolizujących różne okresy z historii naszego państwa. Na parterze mieścić się będzie ponad tysiącmetrowej powierzchni hall główny, sala konferencyjna, pracownice metodyczne, archiwum podręczne i zaplecze socjalne. Na pierwszym piętrze znajduje się sala ekspozycyjna o prawie 900-metrowej powierzchni, sala odczytowa, biblioteka, czytelnia, pracownice konserwatorskie. Budynek posiada również kondygnację podziemną, w której jest duża sala i zaplecze techniczno-socjalne. Przy budynku muzeum wybudowano już podziemne garaże oraz duży zjazd do rozładunku eksponatów, skąd wino można je przewozić bezpośrednio do pracowni konserwatorskich i wystawowych.

Przylegająca do budynku od strony miasta, aula posiada 12 metrów wysokości. 700-miejscowa sala przystosowana będzie do pełnienia roli widowiskowej, kinowej i teatralnej. Całość będzie również klimatyzowana. Najbardziej dekoracyjnym elementem tej części pomnika będą duże witraże, których autorem jest prof. Stanisław Teisseyre. Warto dodać, że w hallu głównym muzeum wisieć będzie gobelin, który specjalnie na tę okazję

zamówiony został u prof. Magdaleny Abakanowicz.

Prostąpadło do muzeum przy jego prawym szczyście budowane już jest przyszłe liceum ogólnokształcące. Przewidziane jest ono dla 640 uczniów. Posiadać będzie 16 klas na parterze, 18 gabinetów i 14 pracowni na pierwszym i drugim piętrze. Przylegać doń będzie internat na 200 miejsc. Będą w nim również mieszkania dla nauczycieli i szkolna stołówka. W lecie internat pełnił będzie rolę hotelu turystycznego. Poza szkołą w drugim etapie budowy powstaną jeszcze: kryta pływalnia, sale sportowe i boiska odkryte. Na dziedzińcu, który powstanie między Muzeum, aulą i szkołą, stać będzie na białej kostce pomnik naszych pierwszych królów. Stojąc obok siebie spoglądać będą oni przez jezioro na miasto.

Wykonawcą tej trudnej budowy jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa nr 4. Budową kieruje inż. Jacek Gierz. Najwięcej trudności sprawia ciągły brak ludzi. W tej chwili pracuje załadowanie na trzecią przewidzianą załogę. Mimo to prace postępują dosyć szybko. Do wyróżniających się pracowników należą majstrów: Zenon Raczkowski i Józef Mizerski oraz cieśla Jan Zieliński.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Do dechy?

Niedawno w jednej z kronik filmowych zaprezentowano problemy komunikacyjne Warszawy. Na ekranie przesuwali się obrazy, które z jednej strony wywoływały pewną wesołość, a z drugiej uczucie grozy. Chyba właśnie w tym momencie wielu widzów uzmysłowiło sobie, że już niedługo i nas to czeka. Na szczęście mamy jeszcze trochę czasu do „komunikacyjnego szczytu” i można się tak przygotować aby w jakimś stopniu zmniejszyć negatywne skutki gwałtownego rozwoju motoryzacji, który obserwujemy w naszym kraju.

Od kilku już lat wiele uwagi poświęca się sprawie szlaków komunikacyjnych. Powstają nowe szosy, ba, całe węzły drogowe, których zasadniczym celem jest przyspieszenie przejazdu na danej trasie a z drugiej strony — poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Bo tak już niestety jest, że im więcej samochodów, tym lista wypadków i — to często tragicznych w skutkach — wypadków, rośnie. Prowadzimy z tym walkę, mandaty sypią się jak z rogu obfitości, wiele spraw kierowanych jest do kolegium czy do sądu, niemniej trzeba zdać sobie sprawę, iż bez pomocy samych zainteresowanych, a więc kierowców wszystkich pojazdów poruszających się po naszych drogach jak i pieszych, przyniesie to niewielki skutek.

Wyraźnie to udowodniła ostatnia akcja kontrolna Służby Ruchu MO, która zorganizowana została przy współpracy z Polskim Radiem i innymi środkami masowego przekazu. Chociaż pogoda w miniony piątek, sobotę i niedzielę nie była najlepsza i mało kto wyjechał na weekendowe trasy, to jednak wypadków było sporo. Nie chodzi przy tym tylko o zdarzenia czy potrącenia. Zbyt często obserwowaliśmy sytuacje, kiedy tylko łut szczęścia ratował kierowcę od wypadnięcia w poślizg czy też zetknięcia się z innym pojazdem, bo któryś z nich nie chciał udzielić pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Takich wypadków było i jest bardzo dużo. Kierowcy zbyt wierzą w swoje umiejętności, zapominając, iż przy szybkości 100 kilometrów na godzinę i więcej, nawet Sobiesław Zasada miałby trudności w przypadku uwięźnięcia kogoś na jezdni czy defektu opony.

Natomiast pozytywny objaw ostatniej kontroli, to szerokie zainteresowanie społeczeństwa problemami komunikacyjnymi. Objawiło się ono w telefonach pod specjalny numer, gdzie przedstawiciele Służby Ruchu MO przyjmowali uwagi, spostrzeżenia, propozycje itp. Większość telefonów przyniosła interesujące, konstruktywne propozycje, które zostaną przekazane kompetentnym instytucjom i kiedy tylko to będzie możliwe — zrealizowane. Na przykład wiele osób dzwoniło z prośbą o rozwiązanie niebezpiecznej sytuacji na skrzyżowaniu ulic Obornickiej i Słowiańskiej, gdzie wzmagający się z każdym dniem ruch samochodowy, utrudnia pieszym przechodzenie przez jezdnię. Informowano o wielu znakach drogowych całkowicie zastąpionych przez zielenie, a także o żywopłotach posadzonych w środku dwupasmowych ulic, utrudniających widoczność tym, którzy chcą przejechać z jednej jezdni na drugą.

Akcja kontrolna Służby Ruchu MO jeszcze raz dowiodła, iż musimy się jeszcze sporo nauczyć, jeśli idzie o ruch drogowy. Na naukę mamy niewiele czasu. Za kilka lat będzie już za późno. (s)

ODPOWIADAMY

Iwona R., Jarocin. — W sprawie korespondowania z młodzieżą poza naszym krajem, należy zwrócić się do redakcji czasopisma „Radar” w Warszawie, ul. Smolna 40. (1909)

Ewa, Leszno. — Oczywiście, wpraw należy zdać maturę, następnie ukończyć studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Innych możliwości nie ma. (1981)

Czytelniczka z Leszna. — Technikum Odzieżowe dla Pracujących mieści się w Poznaniu, Wały Kazimierza Wielkiego 17. (1982)

„Mamo przewiń mnie...”

W ubiegłym tygodniu do naszej redakcji przyszedł od młodej matki list pod alarmującym tytułem „Mamo, przewiń mnie! — W co, synku?” Autorka listu dzieli się z nami kłopotami, które wynikają z braku w sklepie pieluszek.

Postanowiliśmy zbadać tę sprawę dokładniej, urządzając mały „raj” po placówkach prowadzących sprzedaż tego — niezbędne go przecież dla niemowląt — towaru. Wczuwając się w sytuację matek i kobiet oczekujących dziecka, pytamy:

— Czy są pieluszki? Kiedy będą?

Odpowiedzi ekspedientek zawsze te same:

— Pieluszek już dawno nie mieliśmy i na razie nie spodziewamy się.

Pozostaje wreszcie Dom Dziecka. Gdzie jak gdzie, ale tu nie powinno zabraknąć najpotrzebniejszych artykułów dla najmłodszych obywateli.

— Co mają robić matki, które przecież muszą dzieci przewijać? — pytamy kierowniczkę Domu Dziecka, Teresę Szober.

— Od dłuższego czasu

daje się we znaki ogólny brak białych płócien i stąd nie jesteśmy w stanie zaspokoić zapotrzebowania na pieluszki. Co tydzień otrzymujemy kilka tysięcy sztuk, które jednak po 3 go dzinach znikają z półek. Hurtownia przygotowuje dla nas nową dostawę, która powinna w tych dniach nadejść do sklepu.

— Kiedy będą pieluszki? — telefonujemy do hurtowni.

— Na razie nie jesteśmy w stanie zaopatrzyć sklepów w ten towar. Wszystkie pieluszki, które szły dla nas w Lesznie, „rzućmy” do Domu Dziecka. Będą one w sprzedaży już w tym tygodniu, na razie jednak tylko w ilości około 10 000 sztuk.

Jeśli pomnożymy liczbę niemowląt w Poznaniu i dzieci, które w najbliższym czasie mają przyjechać na świat przez liczbę pieluszek, jaka w ciągu jednego dnia potrzebna jest młodej matce, okazuje się, że ilość pieluszek, które nadejdą do Domu Dziecka, nie jest dużą pociechą. Po zostają więc na razie pieluszki flanelowe i tzw. „suche”. (gra)

dla wszystkich; 18.45 Aktualności muzyczne z Warszawy; 19.00 Pow. w wyd. dźwięk. „Noce i dnie” Marii Dąbrowskiej; 19.35 Muzyczna godzina UKF; 20.00 Towar z ukrytą wagą — gw. M. Miklaszewskiej; 20.10 Wielki pianista — aud. J. W. bera; 20.50 „Widmo” — słuch. wg R. Payro; 21.20 Rytm naszych czasów — aud. Romana Waschki; 21.50 Opera tygodnia; 22.08 Gwiazda siedmiu tygodni — Kati Kovacs; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — problem — mag. J. Wróblewskiego; 23.05 Filmowa wersja musicalu „Tommy”.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10 — „Rancho w dolinie” — odc. I — film ser. prod. USA; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — „Obiektowy” — program województwa katowickiego, białskiego, częstochowskiego; 17 — Losowanie Małego Lotka; 17.10 —

plyt — aud. D. Michalskiego; 8.30 Co kto lubi; 9 — „W poszukiwaniu straconego czasu”; 9.10 Cztery skale saksofonu; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Ornella Vanoni śpiewa piosenki swoich przyjaciół; 10.50 „Przekleśte miasto”; 11.00 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Śniwaję kompozytor — Buck Owens; 12.25 Za kierownicą; 13.45 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamięć niki I. Paderewskiego; 14.00 W Filharmonii — w podwójnej roli Leonard Bernstein; 14.35 Kajako-wa włóczęga; „Rzeka wypływająca z historii” — gw. J. E. Kucharskiego; 14.45 Przypomnimy grupę ABC; 15.10 Retrospekcje z Opola; 15.30 Herbata przy samowarze; 15.50 Kronika zespołu „Status Quo”; 16.15 Piosenki z listów; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu” — 25 odc. pow. Marcela Prousta; 17.15 Kiermasz płyt — aud. P. Kaczkowskiego; 17.40 Vademecum nr 33 — aud. J. Walewskiego; 18.30 Muzykowanie; 18.30 Polityka

PROGRAM II: 8.35 My 75 — aud. Studia Młodych; 8.45 Muzyka spod strzechy — piosenki kurpiowskie; 9.00 Recital wiołencelisty D. Szafara; 9.40 Krajobrazy historyczne; 10.15 Piosenki i książki — aud. o twórczości A. Stojowskiego; 10.30 Z estrady i scen operowych naszych sąsiadów; 11.00 Maurice Ravel — Kwartet smyczkowy F-dur w wyk. Kwartetu smyczkowego Juilliarda; 11.35 „Lato naszych dzieci”; 11.40 Lekcja przypomina — „Nie musisz być otyły”; 12.05 „Słuchacz piszą — my odpowiadamy” — autor: S. Kubiak; 12.15 Piosenki z Opola; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 12.50 „Agrochem” — po gadanka; 13.05 Muzyka baroku; 13.35 „Ftaki Ameryki” — frag. pow. Mary Mc Carthy; 14.05 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. lit. J. Jankowskiej pt. „Po prostu obywatelska świadomość”; 14.35 Słynne arie operowe; 15.00 Radioteria; 16.00 Radiowy Poradnik Językowy prof. dr. W. Doroszewskiego — „Stylizacja praktyczna” — prof. dr. H. Kurkowskiej; 17.25 „Półka z książkami”; 17.55 Poznańscy soliści; 18.40 Pod skrzydłami Herme sa — magazyn handlu wewnętrznego; 19.00 Henryk Purcell — Te Deum; 19.15 Lekcja j. angielskiego; 19.30 „Agnieszka córka Kolumba” — słuch. gw. pow. W. Macha; 21.00 K. Szymanowski; „Stabat Mater”; 21.55 „Obrazy rodzinne”; 22.05 Sto lecie aktualności muzyczne pod red. J. Ekierta; 22.30 „Zielnik polski” — Kiedy kwitną lili; 22.40 Wiersze Edwarda Hołdy; 23.05 Impresje jazzowe — aud. A. Zarębskiego; 23.40 Dietrich Fischer — Dwa lata śpiewa ballady Carlo Loe-wego.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz